www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

29 sierpnia 2013 czasopismo bezpłatne Nr 33 (673)

www.passa.waw.pl

VARIANT-MAZOVIA
Producent
Rolet i Moskitier
- żaluzje aluminiowe
- żaluzje drewniane
- żaluzje bambusowe
- plisy
- duży wybór tkanin
- okna
- drzwi

C.H. LAND
lok. 166 piętro 1
ul. Wałbrzyska 11
Hurt - Detal
606-473-824
606-925-399
variantmazowia@op.pl

FRYZJER
najtaniej na Ursynowie !!!
Kontakt:
22 226-81-20
514-288-989
Metro Imielin
ul. Szczuki 2/60
Godziny otwarcia:
pon.-pt.: 9.30 - 20.00
sobota: 9.00 - 15.00

PROMOCJE
Poniedziałki:
- strzyżenie męskie tylko 17 zł
Wtorki, środy, czwartki:
- strzyżenie i modelowanie Pań 32 zł
Farba od 70 zł Trwała od 70 zł
Manicure 30 zł
Pedicure 60 zł
ZAPRASZAMY

MatPlaneta
strona 5

Ona rządzi tenisem

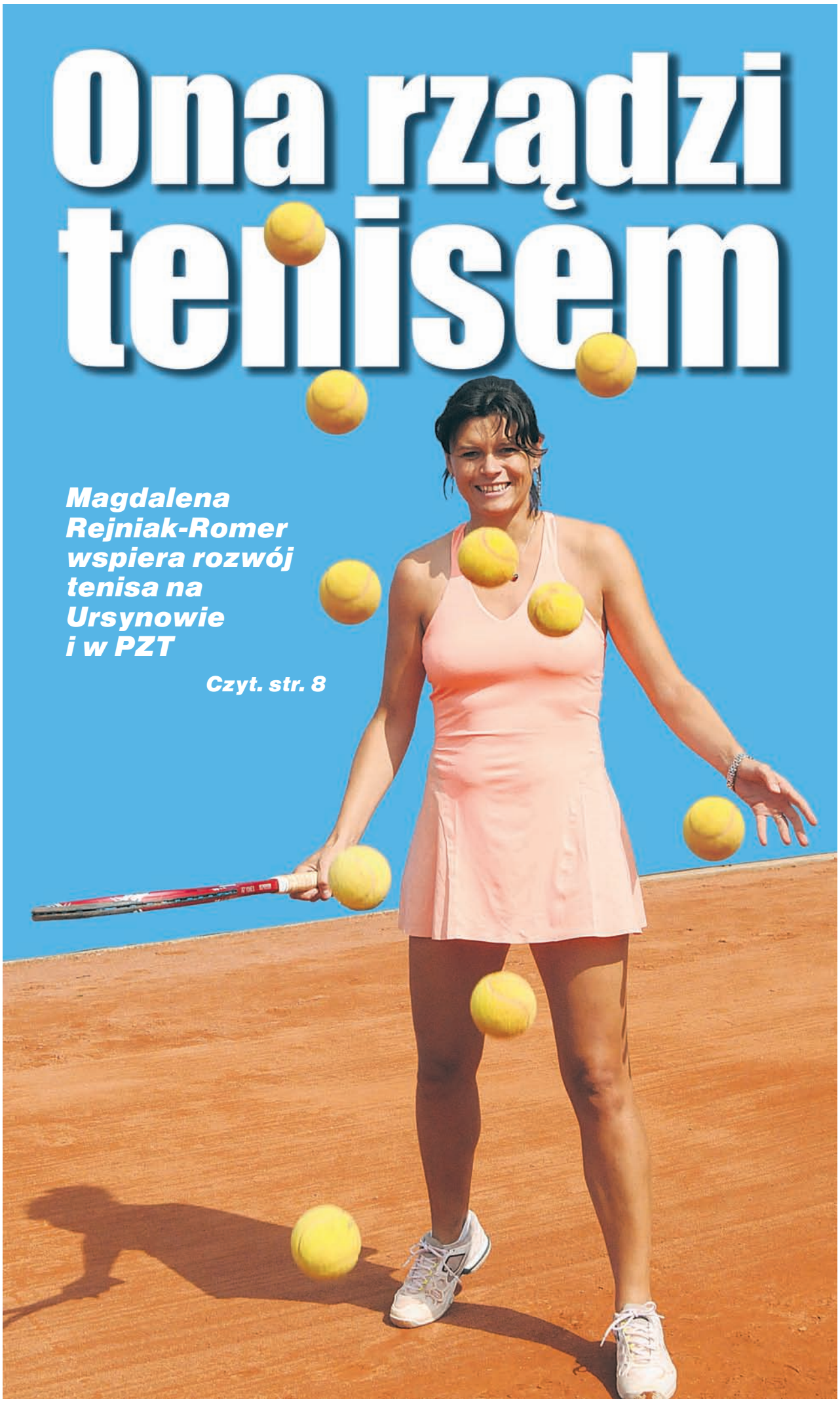

Magdalena Rejniak-Romer wspiera rozwój tenisa na Ursynowie i w PZT

Czyt. str. 8

Sport pomaga w nauce

Czyt. str. 6

Zapłacimy więcej...

Czyt. str. 9

DZIEŃ URSYNOWSKI NA WYŚCIGACH

czytaj na stronie 13.

Muzykowanie Bez Granic
od 2007r.
STUDIO MUZYCZNE ARTE
Działająca od 2007 r. szkoła nauki Studio ARTE
gry na instrumentach i nauki śpiewu
zaprasza na indywidualne zajęcia dla
dzieci, młodzieży i dorosłych.
Dogodne lokalizacje przy metrze Ursynów i Imielin.
Kontakt: 795-662-789 www.studioarte.eu

PASSA
BIURO
OGŁOSZEŃ
22 649 71 65,
22 648 44 00

UWOLNIJ ELEKTROŚMIECI!
31 sierpnia - 1 września przed Centrum Ursynów
sobota - niedziela godz. 10:00-18:00
Oddaj nam swoje elektrośmieci...
...w zamian otrzymasz od nas pyszne owoce a dodatkowo 31 sierpnia dowiesz się co siedzi w Twoim komputerze, zagrasz w grę „Zostań Ekogwiazdą" a Twojemu dziecku pomalujemy buzię. Gwarantujemy dobrą zabawę i ciekawe nagrody!
Organizatorzy: European Recycling Platform, CENTRUM URSYNÓW
Koordynator: FUNDACJA ZIELONY HORYZONT

FORTEPIAN, GITARA, SKRZYPCE, FLET, SAKSOFON, PERKUSJA, WOKAL...
I WIELE INNYCH MUZYCZNYCH ATRAKCJI!
Szkoła muzyczna ARTE
zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych.
Rozpoczęcie roku 2013/14 – 2 września 2013, godz. 17:30
ul. Hirszfelda 11, (budynek 63 LO)
Tel. 600 260 619, 22 224 3579
www.szkolaarte.pl, sekretariat@szkolaarte.pl

Doświadczona kadra trenerska
Akademii Tenisa Ziemnego TenisPoint
z początkiem nowego sezonu 2013/14
serdecznie zaprasza dzieci (od 6-tego roku życia),
młodzież i dorosłych na zajęcia tenisa ziemnego w ramach
treningów indywidualnych oraz grupowych, w małych - maksymalnie 4 os. grupach.
TENISPOINT Akademia Tenisa Ziemnego
DNI OTWARTE NA KORTACH
W pierwszą i drugą niedzielę września , tj. 08.09 i 15.09 o godz. 12:00 na naszych kortach (ul. Hirszfelda 1a, obok Arena Ursynów) odbędą się DNI OTWARTE, podczas których będzie można poznać trenerów, którzy poprowadzą godzinne zajęcia tenisa ze wszystkimi dziećmi, które pojawią się na tenisowych spotkaniach.
Na zajęciach dokonamy wstępnego podziału na grupy pod względem zaawansowania, wieku i terminu ich odbywania, tak, aby w trakcie przyszłych treningów, były one jak najbardziej efektywne.
W związku z tym, że plany szkolne w pierwszej połowie września często ulegają zmianie, jak również dochodzą różne zajęcia dodatkowe, planowany start grup treningowych, po dopasowaniu terminów, to druga połowa września. Jeśli żaden z podanych terminów spotkań tenisowych nie będzie Państwu pasował, prosimy o kontakt mailowy. Prześlemy krótki formularz zgłoszeniowy, i oddzwonimy z propozycjami grup i terminów zajęć.
CHĘTNIE ODPOWIEMY NA WSZELKIE DODATKOWE PYTANIA OSOBIŚCIE, TELEFONICZNIE, BĄDŹ MAILOWO.
tel: 502 031 470, 501 303 377, e-mail: korty@tenispoint.pl
informacje i cenniki: www.tenispoint.pl
DAJ SWOJEMU DZIECKU SZANSE ZOSTAĆ PRZYSZŁĄ AGNIESZKĄ RADWAŃSKĄ, LUB JERZYM JANOWICZEM. PRZYJDŹ NA "DZIEŃ OTWARTY" ATZ TENISPOINT.
Od 2004 roku z sukcesami prowadzimy zawodników na Ursynowie w różnych grupach wiekowych!!!
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!
TuszTusz.pl
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Wszyscy się otwierają

Otwartość staje się obowiązującym hasłem na dziś. Prominentny mieszkaniec Konstancina-Jeziorny Jerzy Urban odważnie wyznał, że nie maluje jaj na Wielkanoc (a kto by mu do nich zaglądał?), zaś w filmiku zamieszczonym na YouTube demonstracyjnie objawił swój stosunek do okołopiłkarskiej hołoty, wrzucając do ogniska typowo kibolski biało-czerwony szalik i futbolówkę i śpiewając przy tym parafrazę tekstu „My, Pierwsza Brygada". Całość filmowego dzieła opatrzona jest tytułem wyrażającym nader ekspresyjnie stosunek konstancińskiego kontestatora do miłośników piłki kopanej: „Kibole, ja was chromolę".

Tym sposobem wszakże Jerzy U. stanął w jednym rzędzie z władzami Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA), które na niedawny mecz Legia – Steaua Bukareszt ze względów bezpieczeństwa zamknęły na stadionie przy Łazienkowskiej tak zwaną „żyletę". Dziś pewnie znaczna część kibiców nawet nie wie, że nazwa tej części trybun wzięła się stąd, iż kiedyś widniała tam wielka reklama żyletek (bodajże Rawa-Lux). Niemniej decyzja UEFA wywołała niezadowolenie fanów Legii, podobnie jak filmik Urbana (nie mylić z trenerem Urbanem), za który niektórzy forumowicze portalu „wpolityce" chcieliby go postawić pod ścianą i pewnie rozwalić z powodu znieważenia godła narodowego (na rzuconym w ognisko szaliku widniał biały orzeł z koroną). Co więcej, Dariusz Ślepokura z Prokuratury Okręgowej w Warszawie zapowiedział, że ohydny czyn filmowego prowokatora będzie ścigany z urzędu, co jest kolejnym dowodem, iż prokuratura najchętniej wkracza z całą mocą do akcji wtedy, kiedy życie zamienia się w kabaret. Kiedy zaś dochodzi do tragedii – i to z winy organów państwowych (vide śmierć Barbary Blidy), to dudy w miech i przywoływanie ulubionej piosneczki kibicowskiej: „Nic się nie stało...".

Ewentualne śledztwo prokuratorskie byłoby dla Jerzego Urbana kolejną świetną reklamą, zwłaszcza w sytuacji, gdyby doszło do procesu sądowego, jaki już w innej sprawie wytoczył temu medialnemu rozrabiace premier Donald Tusk, stając się niechcący głównym piarowcem potwora z Konstancina. Urban miał w czasach rządów Władysława Gomułki wieloletni zakaz publikowania w prasie. Może teraz zakażą mu występowania w roli aktora internetowego i reżysera?

Na szczęście w Konstancinie na otwartość zdobywa się nie tylko on. W dniach 7-8 września w tej właśnie miejscowości otworzy się do zwiedzania aż 26 pięknych ogrodów, co będzie połączone z koncertami i wystawami, uświetniającymi Europejskie Dni Dziedzictwa. Tę pożyteczną akcję organizują władze gminy, Klub Inicjatyw Obywatelskich, Towarzystwo Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina oraz miejscowy Dom Kultury. Ogród Urbana pozostanie ze zrozumiałych względów zamknięty, bo zaraz wtargnęliby kibole, by swego prześmiewcę spalić żywcem.

Ale na konstancińskich poczynaniach procesu otwartości bynajmniej nie koniec. W ramach ogólnowarszawskiej akcji „Zamachnij się na Hannę Gronkiewicz-Waltz, a powiem ci kim jesteś" ujawniono przed publicznością, iż organizujący referendum przeciwko pani prezydent burmistrz Ursynowa Piotr Guział dorabia w radzie nadzorczej jednej ze spółek miejskich w Będzinie. Ów czyn ohydny miał splugawić do cna oblicze burmistrza, który narozrabiał ostatnio nawet więcej niż Urban, narażając się urbi et orbi. Potrząsnął bowiem politycznymi strukturami nawet mocniej niż wcześniej platformerski wychodźca Janusz Palikot. No i Guział poszedł na jeszcze większą otwartość niż oskarżający go donosiciele, ujawnił bowiem – skróconą wprawdzie, ale ciekawą – listę dodatkowych posad miejskich urzędników z legitymacją Platformy Obywatelskiej. To, że po owe frukta sięgnęli – jak to się mówi – sami swoi, nie jest oczywiście jakąkolwiek nowiną. Bo przecież tak samo postępowały wszystkie inne partie rządzące Warszawą. Za komuny tego rodzaju polityczne rozdawnictwo stołków objęte było nomenklaturą PZPR, teraz zaś mamy po prostu nomenklaturowy kontredans kolejnych partii, w czym nie ma nic dziwnego. Po to się walczy o władzę, by coś z tego mieć. Być może więc Guziałowe dorabianie w będzińskiej spółce jest w tym kontekście po prostu czystą grą, ponieważ do zajęcia miejsca w tamtejszej radzie nadzorczej burmistrz Ursynowa nie potrzebował jakiejkolwiek partyjnej legitymacji, a właściwe kwalifikacje fachowe akurat ma.

W pełnej ostrych argumentów dyskusji nad sprawami warszawskimi zarzucono ostatnio władzom Ursynowa, iż nie doprowadziły do zbudowania choć jednej przestronnej drogi, łączącej tę dzielnicę z Wilanowem. Trafność tego zarzutu najlepiej ilustruje przysłowie: kowal zawinił, Cygana powiesili. Wiadomo bowiem, że w następstwie intrygi – trzeba trafu radnych PO – Rada Warszawy mocno ścięła już oficjalnie zatwierdzony dzielnicowy budżet, który i wcześniej był nader kusy, czemu nawet się nie ma co dziwić, bo miasto w biedzie. O zrealizowaniu takiej inwestycji jak droga można zaś mówić dopiero wtedy, gdy się ma na to fundusze. Kto zatem wytyka obecnym zarządcom Ursynowa, iż nie zbudowali wilanowskiego przejazdu, ten niech raczej zapyta o to panią prezydent. Toż ona trzyma kasę w garści.

Również tę, którą można byłoby wydać na zbudowanie nowego centrum lekkoatletycznego w miejscu zrujnowanego kompleksu Skry przy Wawelskiej. Ostatnio zorganizowano na stadionie Orła memoriał sławnej młociarki Kamili Skolimowskiej. Będący gościem honorowym tej imprezy ojciec najszybszego człowieka świata Jamajczyka Usaina Bolta był przekonany, że Orzeł jest tylko boiskiem rozgrzewkowym. I z wielkim zaciekawieniem zapytał: a gdzie jest główny stadion? I bardzo się zdziwił, że najbliższy taki obiekt znajduje się w Bydgoszczy, 250 kilometrów od Warszawy.

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Wzgórze Słowików
osiedle przyjazne budowaniu życiowej równowagi

W dzisiejszych czasach często tęsknimy za życiową harmonią, szukamy rozwiązań, które pomogą nam zbilansować czas poświęcany na pracę, życie rodzinne, rozrywkę, osobisty rozwój, kontakt z naturą.

Zastanawiamy się, czy w ogóle możliwe jest pogodzenie tych wszystkich pragnień. Jednym z rozwiązań tej łamigłówki może być wybór odpowiedniego miejsca zamieszkania. Miejsca, które będzie spokojną, zieloną, rodzinną przystanią , a jednocześnie będzie oferowało dogodny dojazd do pracy i wszelkie udogodnienia śródmiejskiej lokalizacji. Miejscem takim na mapie Warszawy jest oddane do użytku w kwietniu 2013, osiedle Wzgórze Słowików.

Wzgórze Słowików jest kameralnym osiedlem położonym na Ursynowie przy zbiegu ulic Kiedacza i Ciszewskiego. W dwóch budynkach o niskiej zabudowie znajduje się 95 mieszkań. Do sprzedaży pozostało już tylko 26 mieszkań. Każde mieszkanie posiada balkon lub ogródek. Dodatkowo osiedle dysponuje własnym ogrodem wypoczynkowym z placem zabaw i miejscem na letnie spotkania przy grillu.

O bezpieczeństwo i komfort mieszkańców dbają liczne udogodnienia i nowe technologie. Osiedle dysponuje własnym podziemnym parkingiem, każda klatka schodowa wyposażona jest w windę a dostęp na teren osiedla odbywa się po wprowadzeniu kodu lub weryfikacji linii papilarnych.

Niska zabudowa i szlachetne, naturalne materiały użyte do wykończenia budynków podkreślają przytulny, kameralny charakter osiedla. Tuż obok rozciągają się zielone tereny Rezerwatu „Skarpa Warszawska" sprzyjające spacerom, joggingowi lub innym formom aktywnego wypoczynku. Na Ursynowie funkcjonuje dobrze rozwinięta infrastruktura sportowo – rekreacyjna, mieszkańcy dzielnicy mają do dyspozycji baseny, hale sportowe oraz sieć ścieżek rowerowych z kilkoma stanowiskami Veturilo. W takim miejscu łatwo znaleźć wytchnienie po pracy, stworzyć enklawę spokoju i życia rodzinnego.

Co istotne, przy wszystkich tych zaletach, Wzgórze Słowików jest doskonale skomunikowane z Ursynowem i centrum miasta. Dobre połączenie z głównymi arteriami dzielnicy oraz bliskość stacji metra i przystanku autobusowego, zapewnia dogodny dojazd do pracy, sklepów, kin czy teatrów.

Mieszkając tu nie będziesz tracić na dojazdy cennego czasu, który możesz spędzić z rodziną lub poświęcić na rozwijanie swoich pasji.

Zapraszamy do biura sprzedaży na terenie osiedla.

Więcej informacji na www.wzgorzeslowikow.pl oraz pod nr Tel.: 784 013 210, 668 438 439 .

Żegnaj „Lato..." w Domu Sztuki

Kończą się wakacje, dobiegła też końca akcja „Lato w mieście", która na Ursynowie została sfinansowana ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, dzięki czemu korzystanie przez dzieci i młodzież ze specjalnie przygotowanych atrakcji było bezpłatne.

Pisaliśmy już w PASSIE o warsztatach bębniarskich w Domu Sztuki SMB „Jary", które w połowie lipca zwieńczyło „Wielkie Ursynowskie Bębnienie" w plenerze.

Teraz publikujemy fotograficzną pamiątkę z „Letnich Zabaw Dłutem i Kredką" w tej samej placówce. Na zdjęciu postępy swoich podopiecznych obserwuje artystka plastyczka Jolanta Frieze (w głębi), która prowadziła te sympatyczne rzeźbiarskie i malarskie warsztaty.

W połowie września w Domu Sztuki rozpoczną się – również bezpłatne i finansowane przez Dzielnicę – zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych (w tym seniorów), przewidziane w Roku Kulturalnym 2013/2014.

BAW

Ursynowska Giełda Rowerowa

31 sierpnia (sobota) odbędzie się rowerowa impreza plenerowa. Firma Bike-House stworzy komis rowerowy, gdzie każdy będzie mógł sprzedać lub kupić używany rower, a swoje usługi będzie oferował mobilny serwis rowerowy. Impreza potrwa od 12.00 do 18.00 na terenie zielonym za Urzędem Dzielnicy Ursynów. Organizatorami imprezy są Urząd Dzielnica Ursynów oraz firma Bike-House.

Na stoisku Bike-House rowerzyści będą mogli zrobić przegląd swoich jednośladów, a specjaliści pomogą w doborze odpowiednich akcesoriów. Na Ursynowskiej Giełdzie Rowerowej będzie również wielu wystawców oferujących m.in. oryginalne koszyki rowerowe, plecaki, torby i saszetki, a nawet biżuterię rowerową. Rodzice chcący bezpiecznie i wygodnie podróżować ze swoim maluchami będą mieli okazję zapoznać się z ofertą firmy Travelito – działająca na Ursynowie wypożyczalnią sprzętu turystycznego dla dzieci. Wypożyczalnia oferuje aktywnym rodzinom markowe przyczepki i doczepki rowerowe, nosidła turystyczne i inne akcesoria przydatne w podróży z dziećmi.

Klubokawiarnia Local przygotuje strefę relaksu i będzie raczyć wszystkich orzeźwiającymi lemoniadami. Zorganizowane zostaną także konkursy i pokazy, a Melt-Water postara się o to, aby rowerzyści nie odwodnili się od nadmiernego wysiłku oferując wodę bez konserwantów.

Na giełdzie zaprezentowane zostaną nowoczesne rowery elektryczne, które będzie można osobiście przetestować, a firma Hoolay pokaże hulajnogi dla dużych i małych. Podczas całego pikniku będzie można nauczyć się jak udzielać pierwszej pomocy od doświadczonych ratowników medycznych.

Uwaga: do 30 sierpnia (piątek) w Bike-House (ul. Nugat 7 lok. U3) można oddać w komis używane rowery w celu ich wyceny i przygotowania do sprzedaży na giełdzie.

Zakończenie cyklu imprez muzycznych

Charyzmatyczny krakowski artysta – Jacek Wójcicki wystąpił przed licznie zgromadzoną ursynowską publicznością, w ramach Muzycznego Lata na Ursynowie. W recitalu „Od La Scali do Piwnicy pod Baranami" zaprezentował piosenki przedwojenne, kabaretowe oraz musicalowe.

Jacek Wójcicki, znany z występów w legendarnej Piwnicy pod Baranami i w kabarecie Olgi Lipińskiej, śpiewając charakterystycznym tenorem, wykonał utwory pochodzące z repertuaru kabaretu czy popularnych arii operetkowych. Publiczność usłyszała utwory Marka Grechuty, Franka Sinatry, Jana Kiepury i Charlesa Aznavoura. Artyście towarzyszyli Konrad Mastyło – fortepian, Michał Chytrzyński – skrzypce, Michał Braszak – kontrabas.

Po koncercie odbyła się projekcja filmu „Ostatni dzwonek" w reż. Magdaleny Łazarkiewicz z 1989 roku. W filmie w rolę Świerzyńskiego „Świra" wcielił się Jacek Wójcicki.

Był to ostatni koncert w ramach kulturalnego przedsięwzięcia „Muzyczne Lato na Ursynowie". Podczas tegorocznej edycji mieszkańcy Ursynowa wzięli udział w koncertach: „Be my love – Bądź mą miłością", w którym wystąpił Bogusław Morka, „Dziubek Big Band Show" w wykonaniu Big Bandu pod dyrekcją Mariusza Dziubka oraz „Antonio Vivaldi – Cztery Pory Roku op 8" i „Astor Piazzolla – Cztery Pory Roku Buenos Aires, Cuatro estaciones portenas" w wykonaniu Orkiestry Kameralnej Sinfonia Viva pod dyrekcją Tomasza Radziwonowicza i Wojciecha Proniewicza – skrzypce.

www.ursynow.pl

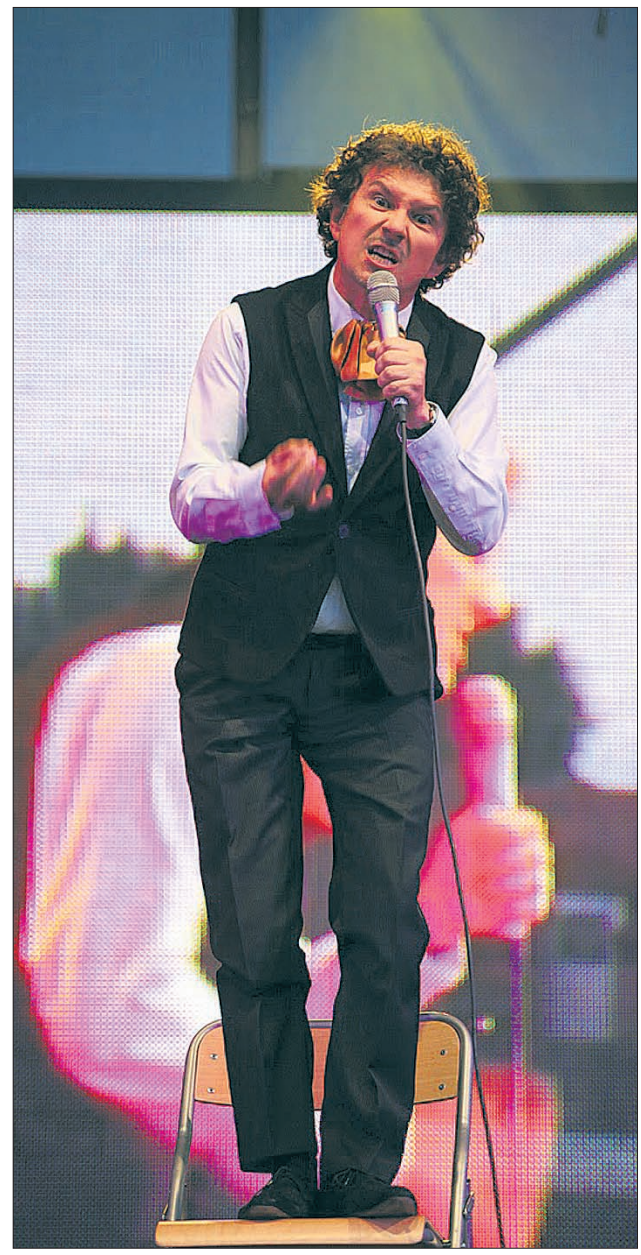

Na sesji ursynowskiej rady bez polityki ani rusz

Po co parking przed Lasem Kabackim?

Ostatnią sesję rady dzielnicy Ursynów po raz kolejny zdominowała polityka. Rodzi się patologia, której powinniśmy się z całą mocą przeciwstawić, ponieważ niszczy ona wspaniałą ideę samorządności odzyskaną przez Polaków po wielu latach panowania totalitaryzmu.

FOTO LECH KOWALSKI

Sesja miała przebieg merytoryczny do czasu, gdy na mównicę wszedł znany z rozwlekłych i nudnych przemówień radny klubu „Nasz Ursynów" Piotr Skubiszewski. W swoim agresywnym wystąpieniu wpierw ostro napiętnował radnych Platformy Obywatelskiej za to, że ośmielają się mieć odmienne zdanie w kwestii wykupu gruntów i wyremontowania kilkusetmetrowego odcinka ulicy Nowoursynowskiej prowadzącego do Rezerwatu Las Kabacki. Potem zaczął pohukiwać o referendum w sprawie odwołania prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, co miało się nijak do prowadzonej debaty i tylko rozjuszyło radnych PO. Zaczęła się słowna jatka, a mównica zapełniła się dyszącymi żądzą rewanżu radnymi obu zwaśnionych stron. W dyskusji szpadę zastąpił prosty cep. Obserwując od lat sesje ursynowskiego samorządu konstatuję, że Skubiszewski nie po raz pierwszy dopuszcza się prowokacji, która skutkuje zamianą merytorycznej debaty w polityczny magiel. Aż dziwi bierze, że kierownictwo „Naszego Ursynowa" nie reaguje na wybryki pana radnego, które wpływają negatywnie na wizerunek całego klubu.

W części merytorycznej sesji przegłosowano pozytywne opinie dotyczące kilku przesunięć środków w dzielnicowym budżecie. Okazuje się, że kasa dzielnicy wzbogaciła się ostatnio o 3,6 mln zł otrzymane od SM „Przy Metrze", która przegrała z miastem proces o zapłatę zaległych opłat z tytułu użytkowania wieczystego spółdzielczych gruntów. Dzielnicy należą się jeszcze od SM „Przy Metrze" odsetki w wysokości ponad 2 mln zł, ale zarząd spółdzielni wystąpił do miasta z prośbą o rozłożenie długu na kilka rat. Gminny budżet wzbogacił się także o kolejne 2,8 mln powstałe z oszczędności wygenerowanych podczas realizacji dzielnicowych inwestycji. Z ogólnej kwoty prawie 6,5 mln zarząd dzielnicy chce przeznaczyć aż 4,8 mln na potrzeby ursynowskiej oświaty, 1,2 mln ma otrzymać wydział oświaty i wychowania z przeznaczeniem na dotacje dla szkół niepublicznych, a 739 tys. pójdzie na sfinansowanie imprez kulturalnych organizowanych rokrocznie na terenie dzielnicy (m. in. Ursynowskie Dyktando, Ursynowskie Mikołajki, Jarmark Bożonarodzeniowy i koncerty muzyki klasycznej).

Takiemu podziałowi sprzeciwił się przedstawiciel jednostek pomocniczych z „Zielonego" Ursynowa, żądając przerzucenie większych środków na budowę w tym rejonie infrastruktury drogowej, a konkretnie na wybudowanie chodników wzdłuż kilku ulic. Żądanie jest słuszne, ale nie należy zapominać, że kiedy władze dzielnicy - tak obecne, jak i poprzednich kadencji - proponowały mieszkańcom „Zielonego" Ursynowa wybudowanie chodników w rejonach ich zamieszkania, ci nie zgodzili się na bezpłatne przekazanie dzielnicy wąskich pasków gruntu o szerokości 1-2 metrów ze swoich, w większości dużych, działek. Zażądali za każdy metr przeznaczony pod chodnik cen rynkowych obowiązujących w danym rejonie, a dzielnica nie miała środków na wykup. Niestety, nadal działa tam zasada „co moje nie oddam", choćbym miał utonąć w błocie lub być przejechanym przez pędzące pod bramą samochody.

Na sesji spierano się o planowany przez zarząd Ursynowa remont kilkusetmetrowego odcinka ul. Nowoursynowskiej, od Kabackiej do Rezerwatu Las Kabacki. Jest to inicjatywa słuszna i wręcz niezbędna. Są to bowiem wrota do rezerwatu, z których korzysta rocznie kilkaset tysięcy osób. Odcinek ten znajduje się w katastrofalnym stanie technicznym, ludzie chodzą po jezdni, ponieważ nie ma chodników. Cud, że dotychczas nikt nie został tam śmiertelnie potrącony przez samochód. „Passa" od lat apeluje o ucywilizowanie tego odcinka ul. Nowoursynowskiej. Zarząd dzielnicy zdecydował się ostatnio na wykup od prywatnych właścicieli sąsiednich działek i poszerzenie ulicy, urządzenie wygodnego chodnika oraz ścieżki rowerowej, jak również parkingu dla samochodów. Radni PO kategorycznie sprzeciwili się tej koncepcji, twierdząc, że sprawa wykupu gruntu może mieć drugie dno, a tak naprawdę jest to wyrzucanie pieniędzy na remont „drogi prowadzącej donikąd" (radna Elżbieta Igras).

Nie zgadzam się generalnie ze stanowiskiem radnych Platformy, ale w części przyznaję im rację. Uważam bowiem za kompletnie nietrafiony pomysł zbudowania tam parkingu. Nie widzę żadnego uzasadnienia do wydania dużych pieniędzy na wykup gruntów tylko po to, aby zrobić dobrze osobom zmotoryzowanym, które najchętniej wjeżdżałyby swoimi autami wprost do rezerwatu i parkowały na leśnej polanie. Lenistwo i wygodnictwo warszawskich kierowców staje się przysłowiowe. Parkują gdzie popadnie – w bramach, na trawnikach, na „zebrach", na chodnikach, blokując przejście pieszym – bo nie chce się przejść kilkuset metrów. Do Rezerwatu Las Kabacki powinna prowadzić szeroka ulica z wygodnymi poboczami dostępna wyłącznie dla pieszych, rowerzystów, mieszkańców kilku okolicznych domostw oraz miejskich służb. Znak zakazu ruchu nie wystarczy do powstrzymania zmotoryzowanej stonki, niezbędny jest szlaban na pilota, który byłby wydany wyłącznie właścicielom tamtejszych posesji. Informuję, że takie rozwiązanie proponuje dziennikarz – kierowca od lat posiadający własne auto. Zarząd dzielnicy Ursynów powinien raz jeszcze przyjrzeć się planowanej inwestycji. Ona jest bardzo potrzebna, ale – niestety – ma także swój bardzo słaby punkt.

Tadeusz Porębski

Lotnisko Chopina

Blisko dwa tysiące wniosków...

Co najmniej 1800 wniosków o wykonanie izolacji akustycznej i ponad pięć tysięcy wniosków o odszkodowania złożyli do Portów Lotniczych mieszkańcy Obszaru Ograniczonego Użytkowania dla Lotniska Chopina. Termin składania wniosków upłynął 3 sierpnia.

Wszystkie złożone wnioski trafiły do Zespołu Terenowo-Prawnego Portów Lotniczych. Po rejestracji i zeskanowaniu papierowych formularzy pracownicy zespołu rozpoczną żmudną pracę przy ocenie poprawności formalnej i merytorycznej wniosków.

– Każdy wnioskodawca dostanie od nas odpowiedź, ale może to potrwać nawet kilka miesięcy, ponieważ wniosków jest naprawdę dużo – mówi Wojciech Szczeciński, po. kierownika zespołu.

Poprawne pod względem formalnym i uzasadnione merytorycznie wnioski o wykonanie izolacji akustycznych będą przekazywane do realizacji. Do mieszkania wnioskodawcy wysłana zostanie ekipa akustyków, którzy sprawdzą czy normy hałasowe w pomieszczeniach mieszkalnych faktycznie są przekraczane. Jeśli tak będzie, określony zostanie zakres prac, które zapewnią tam odpowiedni klimat akustyczny. Właściciel w porozumieniu z wybraną przez siebie firmą budowlaną przygotuje kosztorys, a po zaakceptowaniu go przez Porty Lotnicze wykona zalecone prace, na koszt przedsiębiorstwa.

Porty Lotnicze nie będą natomiast rozpatrywać wniosków o odszkodowania za utratę wartości nieruchomości oraz o wykup nieruchomości.

– Nie dysponujemy narzędziami, które pozwalałyby obiektywnie ustalić wysokość świadczeń w tych przypadkach. To może stwierdzić tylko sąd opierając się na ekspertyzach biegłych. Mieszkańcy byli o tym wcześniej uprzedzani – wyjaśnia Wojciech Szczeciński.

Obszar Ograniczonego Użytkowania dla Lotniska Chopina został ustanowiony w czerwcu 2011 r. przez Sejmik Województwa Mazowieckiego. Obszar obejmuje tereny, na których ruch lotniczy powoduje przekraczanie norm hałasu określonych w przepisach dotyczących ochrony środowiska. Granice obszaru obejmują część południowej Warszawy, a także okolicznych gmin m.in.: Piaseczna, Raszyna i Michałowic.

Na podstawie uchwały sejmiku, na terenie obszaru OOU obowiązują ograniczenia związane z budową i rozbudową nowych obiektów mieszkalnych oraz obiektów użyteczności publicznej (m.in. szkół i szpitali). W ramach rekompensaty sejmik umożliwił mieszkańcom obszaru ubieganie się o świadczenia od operatora Lotniska Chopina w postaci sfinansowania izolacji akustycznej mieszkań, wypłaty odszkodowań za utratę wartości nieruchomości oraz o wykup nieruchomości lub ich części.

yby

Zajęcia coraz bardziej kosztowne

Ośrodek Działań Artystycznych Dorożkarnia zaprasza na zajęcia i warsztaty w nowym sezonie artystycznym 2013/14. Ośrodek przygotował bogatą ofertę dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zajęcia mają jednak charakter komercyjny. uczestnicy muszą zapłacić średnio od 60 do 100 zł, a nawet 140 zł…

Bogata oferta cieszy. Na przykładzie Dorożkarni widać, że udział w zajęciach jest kosztowny, co szczególnie w przypadku rodzin wielodzietnych może stanowić barierę nie do pokonania.

Zdążyliśmy się już przyzwyczaić, że wszystko ma swoją cenę. Trudno to jednak akceptować na co dzień. Np. wszyscy wiedzą, że opieka medyczna systematycznie drożeje, jednak oczekujemy od służby zdrowia, że utrzymana będzie sfera usług bezpłatnych, chociaż ich standard się obniża. Oczywiście ta „bezpłatność" jest dyskusyjna, bo większość obywateli w ten czy inny sposób na nią pracuje lub pracowała. W kulturze jest podobnie chociaż niektórzy uważają, że powinna być elitarna. Elitarność jest pożądana ale bez świadomych odbiorców kultury pozostanie ona marginalna. Równie ważna lub ważniejsza jest jej dostępność, a tu ważną rolę odgrywały Domy Kultury. W istniejącym systemie to one w dużej mierze były miejscem, gdzie każdy od najmłodszych lat do późnego wieku mógł rozwijać swoje zainteresowania lub uczestniczyć w organizowanych tam wydarzeniach: koncertach, spektaklach teatralnych i kinowych, wystawach etc. To wszystko może zabrzmi jak populizm i demagogia, ale warto podjąć dyskusję nad przyszłością Domów Kultury – jakie mają być. Skomercjalizowane? Czy z ofertą również dla tych, których na opłaty nie stać?

Mirosław Miroński

Bezpłatne mediacje rodzinne na Ursynowie

Kryzys rozwodowy wywołuje silne emocje, co utrudnia komunikację i współpracę. Rozwiązaniem tego problemu może być mediacja rodzinna. Opiera się ona na założeniu, że możliwe jest doprowadzenie do sytuacji wspólnej wygranej.

Mediatorzy Fundacji Akcja zapraszają do korzystania na Ursynowie z mediacji rodzinnych dotyczących ustaleń rozwodowych (w tym sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej) i innych problemów rodzinnych. Zapisy telefoniczne pod numerem 604939933 lub za pomocą maila: biuro@fundacjaakcja.pl

red.

Rozwiązanie konkursu Sephora

W numerze 31 tygodnika Passa pytaliśmy Czytelników „Czyje usta i nos tak bardzo fascynowały Salvadora Dali, że postanowił je uwiecznić w projekcie flakoników perfum i wód toaletowych sygnowanych własnym nazwiskiem" Odpowiedź brzmi Chodzi o Afrodytę z Knidos (posąg wyszedł spod dłuta Praksytelesa), którą to i Salvador Dali uwiecznił malując obraz „Pojawienie się twarzy Afrodyty z Knidos.

Nagrodą za prawidłowe odpowiedzi były flakoniki wody toaletowej Sun & Roses Salvador Dali, które otrzymują: Artur Lis, Kamila Borzędzka, Emilia Bazarnik.

Woda toaletowa Sun & Roses Salvador Dali dostępna jest tylko w perfumeriach Sephora.

Wszystkim Czytelnikom dziękujemy za udział w konkursie, a zwycięzcom gratulujemy.

Anka Rowińska

Matematyka królową nauk w Matplanecie

Naszym celem jest odkrycie i rozwinięcie zdolności matematycznych u dzieci. Uczymy dzieci myśleć i wierzyć, że są w stanie samodzielnie rozwiązywać problemy.

Matplaneta to miejsce, w którym świeże i kreatywne umysły dzieci dostają wyzwania, które w zorganizowany i ustrukturyzowany sposób pozwalają im się rozwijać. Dzieci uczą się matematyki i logiki, ale nie w sposób szkolny – poznają je przez rozwiązywanie problemów, doświadczając tego, że te dwie nauki są właśnie po to – aby rozwiązywać problemy. W szkole dzieci często uczą się na sucho, nie mając odniesienia do rzeczywistej sytuacji, co powoduje, że tak nauka sprawia im trudności.

A wiemy to z doświadczenia – nie ma dzieci, które nie lubią matematyki. Jest natomiast wiele, które zostały do niej zniechęcone.

W dzisiejszym świecie umiejętności matematyczne są podstawą, bez której trudno wyobrazić sobie sukces nie tylko w zawodzie inżyniera, czy księgowego, ale także tych, które jeszcze niedawno w ogóle z matematyką się nie wiązały. Dość powiedzieć, że najbardziej poszukiwani prawnicy, to ci, którzy świetnie znają się na liczbach, podobnie architekci, czy lekarze, biolodzy, psychologowie, których praca coraz częściej opierać się będzie o analizy tzw. „big data".

Dzięki naszym metodom, dzieci uczą się matematyki szybciej – sześciolatkowie dodają ułamki, ośmiolatkowie przerabiają geometrię i koncepcję liczb zespolonych – a wiedzę tę przyswajają zupełnie intuicyjnie, przez jej aplikację do rozwiązania zadanych przez nauczycieli problemów.

Matematyka dla dzieci od 5 do 12 lat

Proponujemy kreatywne spotkania matematyką i logiką prowadzone metodą twórczego rozwiązywania problemów na podstawie programów Math Circle z Uniwersytetu Harvarda w USA. Wyeliminowaliśmy presję czasu i konkurencji, w zamian zaproponowaliśmy dzieciom zagadnienia z obszarów matematyki, które nie są przerabiane (lub jest to robione w sposób niewystarczający) w szkołach.

Zajęcia zaczynają się od zadania praktycznego problemu, na który odpowiedź może dać matematyka. Problem analizowany jest w grupie , a dzieci same dochodzą do sposobu rozwiązania go. Każde dziecko ma prawo wypowiedzieć się i szukać własnej drogi dojścia do rozwiązania. Prowadzący zajęcia jest mentorem, który ma zadanie kierować myśli dzieci w odpowiednim kierunku, ale nie podpowiadać gotowych schematów rozwiązania i wyniku. Każdy jest wysłuchany, bo przede wszystkim liczy się proces myślowy.

Są to zajęcia dla dzieci z pasją, które będą mogły rozwijać swoje zainteresowania w kierunku matematyki oraz dla dzieci, które są znużone bądź zniechęcone 'szkolną' matematyką i tradycyjnym formami nauczania i chcą odnaleźć się z powrotem w tej dziedzinie przy wykorzystaniu nowatorskich rozwiązań. Nasz program jest elastyczny – umożliwia dostosowanie do poziomu zaangażowania i zaawansowania dzieci, jak również wybór obszarów matematyki zgodnie z zainteresowaniem dzieci.

Rodzice dzieci otrzymują bieżące informacji o postępach dzieci i wspólnie myślimy o możliwych formach wsparcia dzieci utalentowanych, pragnących rozwijać swoje zainteresowania.

Na zajęciach z matematyki dzieci mają do dyspozycji nowoczesne pomoce dydaktyczne, takie jak tablice multimedialne i programy, współczesną literaturę itd.

Programowanie dla dzieci od 10 do 14 lat

Dla starszych dzieci oferujemy również zajęcia z programowania komputerowego – kolejnej nauki, która traktujemy jak narzędzie do nauki myślenia. Uczymy sztuki skutecznej komunikacji z komputerem, tworzenia własnych aplikacji i gier. Komunikacja z komputerem uczy skrajnej logiki, komputer nie wykona żadnej czynności, dopóki mu bardzo dokładnie i logicznie nie wytłumaczymy , o co nam chodzi i do tego w języku zrozumiałym dla niego. Jest to obszar, w którym spotykamy młodych geniuszy informatycznych. Dzieci tworzą własne autorskie programy, w czym je wspomagamy merytorycznie, jak również dając do dyspozycji świetnie wyposażone nowoczesne sale komputerowe.

Roboty

MATPLANETA to również warsztaty z robotami Lego. Spotkania z robotami to wspaniała przygoda dla każdego młodego odkrywcy. Zajęcia odbywają się w małych grupach, a dzieci pracują w dwuosobowych zespołach i dobrze się bawią, jednocześnie ucząc się pracy w grupie.

Pracujemy z klockami LEGO Education WeDo, które umożliwiają dzieciom zbudowanie robota wyposażonego w silniki i sensory. Po zbudowaniu robota dzieci ożywiają go, podłączając go do komputera i programując. Na zajęciach wykonują różnorodne zadania, obsługują program informatyczny, dużo czytają oraz poznają zagadnienia z obszarów matematyki i fizyki. Wspólne zabawy wspierają je w sztuce rozwiązywania problemów, dzieci zaczynają pisać opowiadania, tworzą własne innowacyjne projekty, kreują przyszłość.

Warsztaty z robotami to interdyscyplinarne spotkania, gdzie dzieci czerpiąc z wiedzy i doświadczenia z różnych dziedzin nauki mogą wymieniać się doświadczeniami, zaprezentować nowatorskie podejście o praw rządzących światem fizyki, matematyki, robotyki itd.

Korzyści dla dzieci

Podstawowe korzyści, jakie dzieci odnoszą z zajęć w Matplanecie, to:

Dzieci uczą się samodzielnie myśleć, dostrzegać regularności i rozwiązywać problemy. Dzieci stają się bardziej pewne siebie i czerpią radość z obcowania z matematyką, czy komputerem.

Dzieci lepie rozumieją 'matematykę szkolna', ponieważ znają zasady ogólne i wiedzą, skąd one się wywodzą.

Przede wszystkim, dzieci są przygotowane do rozwiązywania problemów niestandardowych, nieomawianych w szkole, co zwiększa ich szanse na olimpiadach matematycznych oraz zadanie egzaminów na wyższych etapach edukacji.

MATPLNETA została uhonorowana tytułem Miejsce Odkrywania Talentów Ogólnopolski tytuł Miejsce Odkrywania Talentów, przyznawany jest pod patronatem Dyrektora Ośrodka Rozwoju Edukacji i Ministerstwa Edukacji Narodowe, wyjątkowym placówkom , które wspierają uzdolnienia i rozwijają umiejętności dzieci i młodzieży.

Matplaneta

MATPLANETA
Centrum Edukacyjne Ursynów
al. Komisji Edukacji Narodowej 95,
klatka XVIIIa, 2 piętro
02-777 Warszawa
tel. +48 22 100 53 47
tel. +48 730 660 770
www.matpaneta.pl
e-mail: biuro@e-maplpaneta.pl
e-mail: zapisy@e-matplaneta.pl

O sukcesach Szkoły Podstawowej nr 319 im. Marii Kann mówi dyrektor Izabela Konwerska-Barciak

Sport najlepszą zachętą do nauki

Jak kierowana przez panią placówka, mieszcząca się przy ulicy ZWM na Ursynowie, jest przygotowana do nowego roku szkolnego? Czy zmaga się z problemami niedofinansowania, niedostatecznej infrastruktury, a może zbyt małej liczby uczniów?

Jeżeli chodzi o naszą szkołę, to na pewno nie można mówić o jakimkolwiek niżu demograficznym, podobnie zresztą jak w całej dzielnicy. Na szczęście, przy mocnym obłożeniu szkoły, subwencja oświatowa wystarcza nam na pokrycie kosztów wszystkich godzin lekcyjnych. Jeśli zaś chodzi o infrastrukturę, to akurat wszystkie duże remonty, wymagające poważnych nakładów finansowych, są konsultowane z odpowiednim wydziałem urzędu Dzielnicy Ursynów i mogę powiedzieć, że możemy zawsze liczyć na wydatną pomoc. Teraz będzie na przykład konserwowane boisko szkolne, trzeba bowiem naprawić płytę do gry w koszykówkę. Natomiast wszystkie drobne remonty staramy się przeprowadzać na bieżąco siłami własnymi, wykorzystując pieniądze na wydzielonym rachunku dochodów własnych, jakie szkoła zarabia na wynajmie sal.

To, że niż demograficzny Szkoły Podstawowej nr 319 akurat nie dotknął, to chyba nie jest sytuacja typowa w skali kraju. Ciekawe zatem, czy liczba uczniów w kierowanej przez panią szkole utrzymuje się od lat na podobnym poziomie?

Wprost przeciwnie. Uczniów jest coraz więcej. W ubiegłym roku było ich 650, a w tym roku prawie siedmiuset. Zazwyczaj przybywa nam co roku jeden oddział. To wiąże się na pewno z liczbą dzieci urodzonych w rejonie szkoły. Ursynów na pewno na niż demograficzny nie cierpi.

Wiem, że szkoła ma bardzo dobre wyniki nauczania.

To prawda, ale chcemy, żeby były jeszcze lepsze. Cały czas chodzi o to, żeby dzieci kończące naszą szkołę świetnie sobie radziły w gimnazjum. Nie tylko pod względem wyników w nauce, lecz także pod względem emocjonalnym. Dlatego przywiązujemy dużą wagę do procesu wychowawczego. Bo to jeszcze ten okres, kiedy nauczyciel jest dla dziecka dużym autorytetem. Może mu wpoić szereg ważnych zasad, norm społecznych. A poza tym mamy to szczęście, że wciąż trafiamy na bardzo mądrych rodziców, którym zależy, żeby ich dzieci dobrze się uczyły, dobrze się wychowywały, żeby odnosiły sukcesy. Jeżeli chodzi o współpracę z rodzicami i motywowanie dzieci do nauki, naprawdę nie ma na co narzekać. Ursynowska "dzieciarnia" to są naprawdę bardzo dobrzy uczniowie. A kadra nauczycielska jest u nas znakomita, co mnie, jako dyrektorowi szkoły, ogromnie ułatwia pracę.

Domyślam się, że wielu nauczycieli to mieszkańcy Ursynowa...

Oczywiście, ja też mieszkam w tej dzielnicy, a moje dzieci tutaj się uczą.

W wielu szkołach stołecznych są niemałe problemy wychowawcze z dziećmi i młodzieżą. Czy Ursynów, a w szczególności SP nr 319 to wyjątek?

Sądzę, że takie problemy występują dopiero na etapie gimnazjów, gdy zaczyna się trudny okres dorastania i wiążącego się z tym niekiedy młodzieńczego buntu. Szkół podstawowych to jeszcze tak bardzo nie dotyka. Jeżeli u nas doszukiwać się jakichś kłopotów natury wychowawczej, to dotyczy to przede wszystkich małych dzieci, sześcio- i siedmioletnich, niedojrzałych emocjonalnie. Nie wynika to z błędów wychowawczych rodziców bynajmniej albo ze specyfiki środowiska lokalnego, tylko jest immanentną cechą tej fazy rozwoju biologicznego. Jak w każdej szkole, mamy trochę dzieci z nadpobudliwością psychoruchową, cierpiących na brak koncentracji. Ale to są normalne problemy rozwojowe naszych uczniów i z tymi problemami musimy sobie radzić. Kadra nauczycielska jest na to przygotowana.

A jak SP 319 przeżyła przełom, związany z pójściem do szkoły sześciolatków?

Akurat u nas w szkole zawsze była zerówka, więc w naszym wypadku to wcale nie była nowość, która mogła nauczycieli zaskoczyć. Sześciolatki zadomowiły się w naszej szkole od dawna, więc tak bardzo tej reformy w oświacie nie odczuliśmy. Poza tym, szkoła jest tak zbudowana, że mamy oddzielne skrzydło, które można było zaadaptować dla sześciolatków. A warunki do nauki mają dobre, nie uczą się bowiem na zmiany, tylko wszystkie przychodzą do szkoły w godzinach przedpołudniowych. Niemniej, w związku z sześciolatkami my jako nauczyciele musieliśmy zmienić sposób postrzegania swojej pracy, przygotowując się do prowadzenia procesu dydaktycznego z dzieckiem młodszym. Nie spowodowało to wszakże większych komplikacji, bo kadra pedagogiczna przeszła odpowiednie szkolenie. Każdy z nas miał na studiach pedagogikę i psychologię rozwojową i doskonale wiemy, jak radzić sobie z dziećmi. A niezależnie od tego rodzice nam pomogli, no i daliśmy radę. Te sześciolatki, które rozpoczęły naukę w klasie pierwszej, a teraz pójdą do czwartej klasy, wcale nie odbiegają poziomem od dzieci o rok starszych. Znakomicie się rozwinęły. One stanowiły swego rodzaju awangardę. To rodzice decydowali jeszcze, czy posłać dziecko w tym wieku do szkoły. I okazuje się, że ci, co się nie przestraszyli tak wczesnego startu szkolnego swoich pociech, powzięli trafną decyzję. Jestem pewna, że te dzieci bez kłopotu dadzą sobie radę w klasie czwartej. A wiem co mówię, bo edukacja wczesnoszkolna jest jedną z moich specjalności. A nawet moją pasją.

Szkoła prowadzi klasy sportowe i bardzo jestem ciekaw, jak to wygląda od strony organizacyjnej...

Przede wszystkim powiem, że są to klasy albo o jednorodnej specjalizacji - jaką jest na przykład pływanie, albo o dwu specjalizacjach, jak piłkarsko-pływacka. Jest klasa tenisowa, pływacko-tenisowa, a także ogólnorozwojowa. Wszystko w tym wypadku zależy od decyzji rodziców. Dzieci w klasach sportowych - oprócz zwykłych przedmiotów - mają po 10 godzin wychowania fizycznego w tygodniu, z czego sześć to jest regularny trening.

Czy bez kłopotu godzą taką ilość zajęć sportowych z nauką?

Szczerze mówiąc, jestem dla tych dzieci pełna podziwu, widząc, że przy takiej intensywności zajęć świetnie dają sobie radę. Wygląda na to, że ta intensywność jakby je automatycznie dyscyplinowała. W efekcie potrafią się tak zmobilizować, że mają - i to od lat - najlepsze wyniki w nauce.

Pani dyrektor leje po prostu miód na serce dziennikarza sportowego, którym jestem od ponad czterdziestu lat... Zawsze uważałem bowiem, że sport to nie tylko zdrowie, ale i samodyscyplina...

Dodam jeszcze, że w zakresie tenisa już od dwunastu lat współpracujemy ze Stowarzyszeniem Sportowym "Tie-Break", a jeśli chodzi o pływanie, korzystamy z basenu UCSiR przy Koncertowej, współpracując z klubem GIM-92. I w obu wypadkach współpraca układa się doskonale.

W takim razie można się spodziewać, że z waszej szkoły wyjdą przyszli mistrzowie sportu. A przypomnę, że z ursynowskich szkół wywodzą się między innymi reprezentanci Polski w siatkówce - Katarzyna Skowrońska-Dolata i Zbigniew Bartman.

Nic dziwnego, że i ja oczekuję, iż nasi wychowankowie zapracują na chwałę sportu polskiego. Dlatego organizujemy im spotkania ze sławnymi sportowcami polskimi, jak choćby z Sebastianem Świderskim - siatkarzem z reprezentacji Polski. Nasi uczniowie również w tamtym roku uczestniczyli w dwóch spotkaniach zorganizowanym przez Burmistrza Dzielnicy i dyrekcję SP 323 z mistrzami olimpijskimi z Londynu (m.in. mistrzem olimpijskim w pchnięciu kulą Tomaszem Majewskim) oraz z paraolimpijczykami - mistrzami szermierki.

Najważniejsze zaś, że bardzo nam zależy w szkole, aby wspierać rozwój poznawczy dziecka z rozwojem fizycznym, "małym sportowcom" łatwiej uzyskiwać dobre wyniki w nauce. Bo te dwa elementy są ze sobą ściśle powiązane.

Dziękuję z rozmowę

MACIEJ PETRUCZENKO

Szkoła Podstawowa nr 319 przy ul. ZWM 10 funkcjonuje od 1 września 1983 roku, nosząc od 1996 imię Marii Kann - harcerki i pisarki, wielkiej przyjaciółki dzieci i młodzieży. W 1993 dyrekcja szkoły - wespół z rodzicami - pozięła decyzję o rozbudowie placówki i poprzez akcje zarobkowe (sprzedaż cegiełek, organizacja koncertów, aukcja prac uczniów i nauczycieli itp.) zebrano aż 120 mln złotych.

W 2001 powstał przy szkole Klub Europejski. Niektóre klasy realizują programy autorskie nauczycieli. Od roku szkolnego 2007-2008 dyrektorem szkoły jest pani Izabela Konwerska-Barciak, która objęła to stanowisko po wygraniu konkursu.

Uczniowie SP 319 osiągają duże sukcesy w licznych konkursach, czego dobrym przykładem są pierwsze miejsca Mateusza Łakomca i Małgorzaty Gwizdały w ogólnopolskim konkursie języka angielskiego GALILEO (w grupie klas piątych) czy dwoje laureatów Przedmiotowych Konkursów Matematycznych - Michał Wasilewski i Marta Sypniewska z klas szóstych.

Szkoła zainicjowała nowatorskie rozwiązanie edukacyjne dla młodych internautów: Sieciaki.pl.

Od 2000 roku w SP 319 prowadzone są klasy sportowe ze specjalnością tenisa , w 2008 roku rozszerzono ofertę edukacyjną o pływanie i piłkę nożną.

Cukiernia Nenette jako pierwsza na rynku wprowadza nowy typ produktów

Pyszne i zdrowe wyroby bez cukru i glutenu...

Rozmawiamy z Agnieszką Żaczkiewicz, właścicielką nowo otwartej cukierni Nenette na Kabatach. O zdrowej żywności, diecie bezglutenowej, wprowadzaniu nowego typu produktu, a przede wszystkim o doskonałych wypiekach...

Cukierni w stolicy bez liku, co wyróżnia Nenette na tle innych?

Nasze wypieki zdecydowanie wyróżniają się na tle innych produktów. Są to wyroby cukiernicze oraz pieczywo produkowane z najwyższej jakości surowców, między innymi z Ksylitolu, czyli słodzika naturalnego z drewna brzozy, mąk bezglutenowych, oleju kokosowego czy nie uczulających jaj od kur zielononóżek. Absolutnie wszystko wytwarzane jest bez użycia jakichkolwiek konserwantów, sztucznych spulchniaczy czy polepszaczy smaku.

Do kogo więc kierujecie swoje produkty?

Adresatami naszej propozycji są przede wszystkim ludzie świadomi, odżywiający się zdrowo i dbający o swoją kondycje. Ludzie, którzy mają pełną świadomość tego, co spożywają i biorą za to odpowiedzialność. Ważne są też dla nas osoby z różnego rodzaju problemami alergicznymi, a także klienci z różnych powodów będący na dietach zdrowotnych. Warto też w tym miejscu podkreślić, że spełniamy wszystkie normy pozwalające na przygotowywanie produktów bezglutenowych, posiadamy również wszystkie potrzebne do tego certyfikaty.

Skąd pomysł na tego typu działalność?

Powiedzmy, że w mojej rodzinie zmagaliśmy się z mniejszymi bądź większymi uczuleniami alergicznymi, z dietą bezglutenową na czele i w związku z tym zawsze musieliśmy przygotowywać dziesiątki potraw, by móc wszystkim dogodzić. Staraliśmy się używać więc takich produktów, aby każdy mógł zjeść z czystym sumieniem. Okazało się, że nasze wyroby nie tylko są znacznie zdrowsze, ale też co najmniej równie smaczne, a może nawet i smaczniejsze.

Na marginesie, ciastko, którym zostałem przez Ciebie uraczony było wyborne.

Sam widzisz! A musisz wiedzieć, że ciasto, którego miałeś okazję spróbować zostało przygotowane bez użycia mąki, jajek, cukru czy mleka, co większości Polaków od razu kojarzy się z czymś niesmacznym, a jak sam przyznałeś ciasto jest doskonałe. Było to ciasto wegańskie przygotowane bez produktów pochodzenia zwierzęcego. Muszę się pochwalić, że przyrządzam je wedle własnej receptury opierającej się na mące migdałowej oraz cytrusach i muszę stwierdzić, że cieszy się coraz większym powodzeniem. W zasadzie można je już chyba nazwać naszym małym hitem. Wszyscy, którzy go spróbują chwalą absolutnie niepowtarzalny smak i dziwią się, że można osiągnąć taki efekt bez cukru, glutenu i cholesterolu.

Trzeba tylko mieć się na baczności, żeby nie złapać kolejnych kilogramów...

Produkty Nenette można spożywać nie obawiając się, że wpłynie to negatywnie na nasz organizm. Dzięki wysokiej jakości produktom nasze ciasta są średnio dwa, trzy razy mniej kaloryczne niż tradycyjny sernik czy szarlotka. Można powiedzieć, że otwieramy tym sposobem drzwi do świata słodkości nie tylko ludziom zdrowym, ale także tym, którzy do tej pory mogli tylko o nim marzyć. Ksylitol, który jest używany w produkcji naszych wyrobów, oprócz walorów smakowych ma także wiele innych zastosowań. Ma działanie bakteriobójcze, przeciwdziała próchnicy, wzmacnia szkliwo, chroni dziąsła. Trzeba też zaznaczyć, że jest prawie o połowę mniej kaloryczny niż cukier.

A co poza słodkościami?

Jak tylko możemy staramy się wspierać wszystkich ludzi mających problemy alergiczne, dlatego też w swojej ofercie proponujemy także bezglutenowe chleby drożdżowe wypiekane na miejscu wedle własnej receptury. Nie tylko tradycyjne, ale także między innymi z ziarnami słonecznika czy cieszący się dużym powodzeniem chleb z suszonymi pomidorami. Co ciekawe, nasze pieczywo ma tak wyjątkowy smak, że nie kupują go wyłącznie ludzie będący na diecie, ale także osoby zwyczajnie ciekawe nowych smaków, które zakochały się w naszych wyrobach.

Czyli można powiedzieć, że w Polsce nastała moda na zdrowe odżywianie?

Moda to z całą pewnością jeszcze za dużo powiedziane, ale myślę, że możemy już mówić o trendzie. W Polsce jest coraz więcej ludzi otyłych, a sporo osób już to widzi i chce temu jakoś przeciwdziałać. My też chcemy pomóc, dlatego w każdy czwartek między godziną 15 a 19 w naszej cukierni dyżuruje dietetyk, który udziela bezpłatnych porad naszym klientom. Gorąco zachęcam więc wszystkich do odwiedzenia naszej cukierni, bo wbrew panującej opinii nie wszystko co zdrowe, nie może być jednocześnie smaczne...

Rozmawiał Łukasz Kondej

Cukiernia Nenette

ul. Wąwozowa 6
poniedziałek-sobota
10-20
www.nenette.pl
22 121 56 52

Liczy się każda chwila spędzona razem z dziećmi w domu

Do naszych skrzynek pocztowych trafił lub wkrótce trafi nowy Katalog IKEA 2014. Tę edycję poświęcono codziennemu życiu pod jednym dachem z dziećmi. IKEA rozumie, że dla dzieci, najważniejszych ludzi na świecie, każda chwila spędzona z rodzicami jest bardzo ważna, a cały dom to dla nich najfajniejszy plac zabaw.

W Polsce rodzice często pragną, aby dzieci miały wszystkiego pod dostatkiem, co jest źródłem dodatkowego stresu wynikającego z pogoni za dobrami materialnymi (badanie przeprowadzone wśród 1.800 uczniów z 23 miejscowości na Mazowszu i Śląsku w okresie od listopada 2012 roku do marca 2013 roku: http://www.rp.pl/artykul/1003155.html). Często nie doceniają tych drobnych momentów, które pozwalają budować bliskie więzi rodzinne, a przecież okazując miłość i uwagę swoim dzieciom, rodzice już robią dla nich bardzo wiele. IKEA pragnie przywrócić znaczenie codziennym chwilom spędzanym z dziećmi. Chce, by rodzice pozbyli się presji i poczuli, że bycie razem z dziećmi jest najważniejsze. Jest to najnowsza odsłona długoterminowego podejścia „Ty tu urządzisz", którym IKEA w Polsce zachęca ludzi do nieoglądania się na konwenanse i wszechobecne nakazy oraz do odważenia się bycia sobą. Firma wierzy, że Polakom spodoba się taki punkt widzenia, a jej produkty i rozwiązania ułatwią im stworzenie przestrzeni oraz wygospodarowanie czasu do bycia razem.

„IKEA od lat wspiera rodziny z dziećmi, tworząc rozwiązania idealnie dostosowane do ich potrzeb. W tym roku chcemy jeszcze bardziej skoncentrować się na tym, co w życiu rodzinnym jest najważniejsze – na byciu razem. Wiemy, że dzieci, najważniejsi ludzie na świecie, uwielbiają spędzać czas ze swoimi rodzicami, a to, czym w danym momencie się zajmujemy, nie ma aż takiego wielkiego znaczenia, gdy robimy to wspólnie. Może to być zabawa, pieczenie ciasteczek, sortowanie skarpetek czy po prostu leżenie na sofie – każda chwila ma znaczenie" – powiedziała Evelyn Higler, dyrektor generalny IKEA w Polsce. „W IKEA chcemy zawsze inspirować ludzi do dokonywania pozytywnych zmian w życiu. Zachęcamy więc rodziców, aby spojrzeli na swoje życie z dziećmi i swój dom w nowy, kreatywny sposób, aby wszyscy czuli się w nim lepiej każdego dnia" – dodała Evelyn Higler.

Zarówno w nowym katalogu (obowiązującym od września 2013 do lipca 2014), jak i w sklepach IKEA, Polacy znajdą mnóstwo inspirujących pomysłów i porad, jak urządzić dom, aby ułatwić rodzinie wspólne spędzanie czasu oraz uczynić codzienne życie jeszcze wygodniejszym dla wszystkich domowników. Dodatkowo nowe, niższe ceny sprawią, że urządzanie domu stanie się dla całej rodziny jeszcze większą frajdą. W katalogu nie zabrakło też wskazówek, jak żyć w sposób bardziej przyjazny dla środowiska, a jednocześnie bardziej oszczędny.

IKEA nie zapomina również o potrzebach rodzin z dziećmi przy aranżowaniu wnętrz swoich sklepów – chce, żeby szukanie rozwiązań dla domu stanowiło dla nich doskonałą okazję do wspólnego spędzenia czasu i dobrej zabawy. To właśnie z myślą o rodzinach z dziećmi powstają kąciki i sale zabaw dla najmłodszych czy specjalnie wydzielone miejsca w dziale dziecięcym, w których można testować zabawki i świetnie się bawić. Firma zachęca też do cieszenia się wspólnymi posiłkami w jej restauracjach, które wraz z wprowadzeniem Katalogu IKEA 2014 oferują nowe menu przygotowane z myślą o potrzebach całej rodziny, a jednocześnie skomponowane zgodnie z obecnymi trendami żywieniowymi w zakresie zbilansowanej diety.

Materiały prasowe IKEA

Ośrodek Pomocy Społecznej
Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy
ul. Cybisa 7

zaprasza mieszkańców Ursynowa
poszukujących zatrudnienia na

„Dni kariery"

11 września 2013

w siedzibie Ośrodka
w godz. od 10.00 do 15.00

W programie:
szansa otrzymania oferty pracy i możliwość
bezpośredniej rozmowy z pracodawcami,
odbycie konsultacji z doradcą zawodowym i psychologiem.

Poza tym indywidualne spotkania z pracownikami socjalnymi
zajmującymi się problematyką bezrobocia.

Serdecznie zapraszamy

Bliższe informacje można uzyskać
od pracowników Zespołu Rozwoju Zawodowego
tel. **22 545 91 70**, kom. **500 833 146**

Ursynowianka Magdalena Rejniak-Romer opowiada o tenisie – sporcie dla wielkich i dla małych

Sekretarz generalny chociaż bez sekretarki

Kilka miesięcy temu zostałaś Sekretarzem Generalnym Polskiego Związku Tenisowego. Serdeczne gratulacje!

Dziękuję.

Czy sekretarz generalny ma swoją sekretarkę?

Zostałam wybrana na drugą kadencję do zarządu Polskiego Związku Tenisowego. Całe poprzednie cztery lata pracowałam w PZT, w końcówce pierwszej kadencji jako dyrektor zarządzający. Tylko trzy osoby z poprzedniego Zarządu przeszły do obecnego, byłam jedną z nich. Wynika z tego, że to, co robiłam do tej pory zyskało aprobatę, dlatego też zamierzam kontynuować swoją pracę jako sekretarz generalny. A wracając do pytania – nie, nie mam sekretarki. Mam swój obszar działania, zakres obowiązków, ale nie jestem pracownikiem PZT, urzędującym na co dzień w biurze.

Nie dziwię się, że doceniono Twoją pracę, bo widać ją na wielu polach. W Internecie: Twitter, Youtube, LinkedIn... W realu: zawody dzieci, dorosłych, szkolenia, turnieje... Imponująca aktywność. Jak to się robi?

Wydaje mi się, że jest to pokłosie uprawiania sportu przez całe życie. Od najmłodszych lat musiałam być bardzo zorganizowana, poukładana, aby sobie poradzić z wieloma obowiązkami. Nigdy nie zrezygnowałam z nauki, starałam się ją godzić z uprawianiem sportu, potem studia na trzech kolejnych kierunkach z działalnością zawodową. Potrafiłam to sobie zorganizować, zaplanować. Nie przeraża mnie ilość pracy, zawsze zastanawiam się jak ją wykonać, a nie myśleć, że nie podołam. Zawsze szukam rozwiązania problemu, a nie uzasadnień niemożności – tego nauczył mnie sport. Bardzo dużo też wyniosłam z domu, bo rodzice nauczyli mnie takiego podejścia do życia. Jeśli pojawia się możliwość działania na jakimś polu, to staram się ją wykorzystać – jak w sporcie.

W sporcie, czyli głównie w tenisie.

Tak, ale ja też uprawiałam siatkówkę przez cztery lata i łączyłam te dwie dyscypliny, co także wymagało planowania i wręcz perfekcyjnej organizacji życia. Można powiedzieć, że każdy dzień miałam zaplanowany co do minuty. Cała nasza rodzina, łącznie z moimi siostrami, była zaangażowana w tenis od zawsze. Do dziś wszyscy w jakiś sposób przy tenisie funkcjonujemy. I to jest dobre, bo możemy poświęcać się sportowi, który lubimy.

Widzę na półkach mnóstwo pucharów, zapewne nie wszystkie należą do Ciebie, ale robią wrażenie.

Jeśli chodzi o grę w tenisa, to myślę, że jak na tamte czasy osiągnęłam bardzo dużo, lecz jest to, oczywiście, nieporównywalne ze współczesnymi osiągnięciami naszych zawodników. Można powiedzieć, że moje pokolenie dopiero przecierało szlaki do tych najwyższych osiągnięć. To, co dzieje się teraz w polskim tenisie jest fantastyczne, wszyscy marzymy, aby ten moment trwał jak najdłużej. Ja oczywiście takich sukcesów nie osiągnęłam, ale, podkreślam, sport wyrobił we mnie wiele pozytywnych cech, nauczył mnie różnych rzeczy – stosunku do życia, umiejętności przegrywania, uczenia się na własnych błędach. Sport prostuje i wzmacnia charaktery?

Warta podkreślenia, jest jeszcze jedna ważna sprawa. Od 13 lat mam swoją rodzinę – męża i dwóch synów, starszy wkrótce skończy 10 lat. Dzięki zorganizowaniu sobie życia znajduję czas na to wszystko, o czym wspomnieliśmy i na jeszcze kilka aktywności. Każdemu rodzicowi, przychodzącemu czy do PZT, czy tu do klubu proponujemy, zalecamy, by kierował swoje dzieci w stronę sportu. Oczywiście, spełnieniem marzeń jest sytuacja Agnieszki Radwańskiej, czy Jurka Janowicza, kiedy wraz z uprawianiem jakieś dyscypliny przychodzą sukcesy i to na taką skalę, ale nie tylko o to chodzi. Ja w zasadzie nie znam przypadku negatywnego, człowieka, któremu sport w życiu zaszkodził. Nawet jeśli zawodnik odniesie kontuzję, ucierpi na zdrowiu, to wyciągnąwszy z tego wnioski, i tak się czegoś nauczy, coś zrozumie.

Przetarliśmy zatem szlaki do Radwańskiej i Janowicza. Do Wimbledonu! Jak tam było?

Niesamowicie. Ponieważ mój mąż jest dziennikarzem tenisowym, siłą rzeczy nasze zainteresowania się pokrywają. Wspólnie zdecydowaliśmy, że pojedziemy na pierwszy tydzień zawodów. Ponieważ w zeszłym roku ja miałam przyjemność obejrzeć na żywo finał, więc było naturalne i bezdyskusyjne, że obserwowanie półfinałów i finałów przypadnie w tym roku Adamowi, tym bardziej, że już wcześniej twierdził, iż co najmniej dwójka Polaków będzie grała w półfinałach. Adam był w Londynie, a ja rozmyślałam, zastanawiałam się i muszę wyznać – nie wytrzymałam. „Ach, nie wiem, co będzie w przyszłości – jadę". I pojechałam. Decyzji nie żałuję. Przeżycie niesamowite. Kiedy już było wiadomo, że jeden Polak zagra w półfinale, bo Łukasz (Kubot – przyp. red.) i Jurek wygrali swoje mecze, to zaczęło się tam szaleństwo. Panowała nieprawdopodobnie pozytywna atmosfera wokół Polski. Rozpierało mnie poczucie dumy z bycia Polakiem. Chyba pierwszy raz w życiu miałam okazję odczuwać tak dużo pozytywnych emocji w stosunku do Polski i Polaków. Byłam zadziwiona, bo padało tak wiele, tak dobrych słów o naszych zawodnikach, „ambasadorach" naszego kraju. Bardzo ich, a przez to nas Polaków, chwalono. Za, chociażby, gest z wymianą koszulek, za sportową postawę, za wypowiedzi. Była to absolutnie czysta, pozytywna promocja Polski przez tenis. I to w tak ważnym, globalnym sporcie jakim jest tenis i w tak ważnym, historycznym dla dyscypliny miejscu, jakim jest All England Lawn Tennis Club czyli Wimbledon.

Szkoda tylko, że jeden z naszych tenisistów musiał odpaść?

Miałam okazję zamienić z Łukaszem parę słów. Awans do czołowej ósemki, to ogromny sukces. W tym turnieju znalezienie się w ćwierćfinale singla nobilituje. Zawodnik staje się automatycznie członkiem wimbledońskiego klubu „Last 8". Może potem do końca życia nie troszczyć się o bilety, zapewnia mu to członkostwo tego klubu. Nie można tego kupić, załatwić – to jest przywilej przyznawany tylko za sportowe osiągnięcie. Wimbledon w ogóle jest miejscem czarownym, niezwykłym. Na każdym kroku czuje się tam tradycję, wyjątkowość, niepowtarzalną atmosferę. Nawet trawa jest tam bardziej zielona, niż gdzie indziej. Na każdym kroku, począwszy od tych dopieszczonych trawników, kwiatuszków, poprzez zachowanie całej obsługi, żołnierzy w przeróżnych mundurach, stewardów, a na loży królewskiej kończąc odczuwa się unikalność tego miejsca. Tym bardziej należy docenić sukces naszych sportowców.

Mógł być jeszcze większy?

Można powiedzieć, że w przypadku Agnieszki pewien malusieńki niedosyt jest, bo stała przed życiową szansą i nie wiadomo, kiedy taka okazja się powtórzy. Oby jak najszybciej. Pozostańmy jednak przy stwierdzeniu, że dwa półfinały to sukces przeogromny. No, a mecz Jurka z Murray'em, gra przeciwko Brytyjczykowi, tam na jego terenie, w napiętej do granic wytrzymałości atmosferze – nieprawdopodobne ciśnienie.

Publiczność zachowywała się chyba jednak dość elegancko wobec naszego zawodnika?

Tak. Kultura kibicowania w Anglii jest na bardzo wysokim poziomie. Rzadko pojawiały się brawa po nieudanym zagraniu Jurka, ale też można tych kibiców zrozumieć i im wybaczyć, bo przecież oni czekali ponad 70 lat na to, by Brytyjczyk wygrał Wimbledon. Emocje były bardzo duże. Myśmy też starali się dopingować Jurka, ale trudno przekrzyczeć ponad 12 tysięcy osób.

Skoro rozmawiamy o wielkim tenisie, to może porozmawiajmy o odrobinę mniejszym, ale największym tegorocznym święcie tenisowym na naszej ziemi, czyli o Pucharze Davisa.

Gramy 13-15 września na Torwarze. Ważne, że spotkanie odbywa się w Warszawie, czyli w centrum Polski, dzięki temu każdy ma możliwość stosunkowo łatwego dojazdu. Sam mecz wzbudza ogromne zainteresowanie. Z wielu powodów jest to mecz historyczny. Pierwszy raz gramy o awans do elitarnej grupy szesnastu najlepszych zespołów. Jeszcze nigdy nie mieliśmy takiej możliwości. Mamy bardzo mocną drużynę, która nie jest bez szans. Gramy na kortach ziemnych, z przeciwnikiem, który jest bardzo trudny, a dodatkowo stoi za nim historia tenisa, zwłaszcza jeśli chodzi o występy w Pucharze. Australijczycy w „Grupie Światowej" po raz ostatni wystąpili w 2007 roku, toteż sądzę, że będą w walce o awans nie mniej zdeterminowani, niż nasza drużyna. Przyjadą pod wodzą tenisisty-legendy Patricka Raftera. Wszystko wskazuje na to, że kibiców czekają bardzo duże emocje. Warto zdać sobie sprawę z tego, że mecze Pucharu Davisa są czymś zupełnie innym niż turnieje. Można je porównać tylko z występami reprezentacji narodowej w piłce nożnej, czy siatkówce. Atmosfera tych wydarzeń jest absolutnie niepowtarzalna, odświętna. Miałam przyjemność oglądać w Pradze spotkanie Czechów z Hiszpanami – 14 tysięcy ludzi w narodowych strojach, atmosfera w pełni porównywalna z największymi wydarzeniami piłkarskich reprezentacji. Wierzymy, że na Torwarze też tak będzie. To jest właśnie ta magia Pucharu Davisa.

W hali pojawi się ziemia!

Zostanie skonstruowany odpowiedni kort. Jako gospodarze mamy przywilej wyboru nawierzchni. Nasi zawodnicy zadecydowali, że najlepiej im się będzie grało na kortach ziemnych, dlatego Związek zrobił wszystko, aby takie podłoże przygotować.

A na naszej, ursynowskiej ziemi mamy Szkołę Tenisa Tie-Break. Jak się miewa? Czy odczuwacie większe zainteresowanie tenisem?

Miewa się bardzo dobrze. Jednak z całą mocą chcę podkreślić, że ursynowianie lubią być aktywni i aktywnie spędzać czas. Zawsze wielu mieszkańców tej dzielnicy chciało uczyć się gry w tenisa. Dlatego też na Ursynowie wielkiego boomu nie odczuwamy, bo, powtórzę, tutaj rodzice i dzieci zawsze lgnęły do białego sportu. Oczywiście, z roku na rok mamy coraz więcej chętnych, co poczytujemy sobie za sukces, ale nie ukrywam, że niejaki wpływ na ten fakt ma oferta klubu. Kładziemy, bowiem, szczególny nacisk na szkolenie dzieci. Tym bardziej, że jesteśmy jednym z pierwszych w Polsce klubów, który rozpoczął szkolenie według zasad programu „Tenis 10". Na bazie naszej pracy program rozprzestrzenił się na całą Polskę. Z ramienia PZT jestem jego koordynatorem. Z grubsza rzecz biorąc, program opiera się na metodyce szkolenia dzieci, dzięki której szybciej uczą się one gry w tenisa, a przekazujemy im wiedzę i umiejętności w atrakcyjnej dla nich formie. W ramach programu „Tenis 10" mamy w klubie kilkaset dzieci, regularnie przychodzących na zajęcia. Na bazie wyników szkoleń wybieramy najzdolniejsze i kierujemy je do grup sportowych. Grupami sportowymi – Tie-Break teamem – opiekuje się od sześciu lat trener, który przyjechał do nas z Francji. Zajmuje się on dziećmi kategorii do 14 lat. W zeszłym roku mieliśmy mistrzów Polski do lat 12, zawodników w czołówce kraju, którzy idą do grupy sportowej. Kolejne roczniki dzieciaków chcą trenować wyczynowo tenis. Grywa u nas także dużo dorosłych, przychodzą często całe rodziny. Stworzyła się „Liga pań". Panie, które nie siedzą, nie popijają kawki w czasie treningu swojego dziecka, ale biorą rakietę do ręki i grają. Od września ruszą także „Liga panów", a dla początkujących dorosłych program Tennis Xpress.

Czyli działalność sportowa, ale też rekreacyjna?

Zdecydowanie tak. My też, jako klub się zmieniamy. Kluby tenisowe to nie może być tylko kort i siatka. To ma być miejsce, gdzie można spędzić trochę więcej czasu, gdzie każdy członek rodziny znajdzie ofertę dla siebie, ale jednocześnie spędzi miło czas z rodziną. Powoli zmierzamy do stworzenia społeczności tenisowej przy naszym klubie – grupy osób związanych pasją do tenisa, chcących wspólnie spędzać czas. Staramy się przekonywać rodziców, aby kierowali dzieci ku sportowi. Aby mimo trudności, bo trzeba inwestować pieniądze i czas, podjęli ten wysiłek, bo to, czego ich dziecko się nauczy i jak zostanie ukształtowane jest wartością niemierzalną, której nie da się kupić – ją trzeba wypracować.

Mamy podstawy by wierzyć, że i im, i nam się to uda, bo zarówno dzieci, jak i grupa rodziców, grupa trenerów to zespół, jaki mogłam sobie tylko wymarzyć. Dla jasności muszę koniecznie stwierdzić, że nie osiągnęłabym sukcesu, gdyby nie pomoc współpracowników i pracowników. Sama nie dałabym rady wszystkiego zrobić – ani w klubie, ani w PZT.

Życzę zatem, Tie-Breaku i co najmniej takich sukcesów, jakie osiągnęli nasi czołowi tenisiści, naszym reprezentantom, prócz zwycięstwa nad Australią, samych finałów, a sekretarzowi generalnemu Polskiego Związku Tenisowego, prócz sekretarki, jeszcze większych powodów do dumy ze swej pracy.

Rozmawiał Ryszard Kochan
Foto Lech Kowalski

Założenia do projektu budżetu stolicy na rok 2014

Warszawiakom wzrosną wyłącznie opłaty

Podobnie jak w latach poprzednich, w lipcu 2013 r. ukazał się miejski dokument: "Założenia do projektu budżetu miasta stołecznego Warszawy na rok 2014", firmowany przez prezydenta Warszawy. Dokument jest opisem stanu obecnego i założeń na przyszłość i w zasadzie nie zawiera konkretów, także zestawień tabelarycznych i wykresów.

Istota budżetu na rok przyszły zawarta jest już w tytule pierwszego rozdziału merytorycznego: "Główne kierunki działania miasta stołecznego Warszawy w warunkach ograniczonych możliwości finansowych". W rozdziale tym Prezydent stwierdza, że: "W celu zminimalizowania ryzyk zewnętrznych i stworzenia warunków dla realizacji wieloletniego programu inwestycyjnego Miasta, w tym dokończenia budowy centralnego odcinka metra II linia, przy planowanej redukcji deficytu budżetowego, kontynuowane będą działania stabilizujące i wzmacniające finanse m. st. Warszawy polegające m. in. na:". Tu następuje wyliczenie ośmiu działań, przy czym na pierwszych miejscach są:

- optymalizacja dochodów z opłat i taryf, w tym w ramach przyjętych przez Radę m. st. Warszawy programów w horyzoncie najbliższych lat,
- optymalizacja dochodów z podatków lokalnych w ramach stawek ustawowych.

Użyto tu eleganckiego słowa "optymalizacja", ale o co chodzi? Oczywiście o "maksymalizację" przychodów do kasy Miasta. Na stronie 23 omawianego tekstu napisano to wprost: "... poprzez korektę stawek podatkowych w ramach stawek maksymalnych określonych przez ministra finansów". I to praktyczne wszystko co niesie 50-stronicowa broszura pod wymienionym wcześniej tytułem, albowiem zawarta w ostatnim punkcie obietnica: "poszukiwanie realnych, alternatywnych mechanizmów finansowania zadań publicznych (np. partnerstwo publiczno-prywatne)", jest tylko jednym z zaklęć powtarzanych od lat.

Na kolejnych stronach "Założeń ..." podane są pewne informacje bardziej konkretne. Napisano tu m.in.: " Szacuje się, że łączny ubytek dochodów m.st. Warszawy w wyniku zmian w podatku PIT, a także na skutek zawężenia katalogu czynności objętych podatkiem od czynności cywilno-prawnych oraz w rezultacie spowolnienia gospodarczego, ograniczył w sposób trwały możliwości dochodowe Warszawy o blisko 2,2 mld zł rocznie. Dochody budżetowe Miasta powiązane z koniunkturą, tj. z podatków PIT, CIT, PCC pozostają poniżej poziomu notowanego w 2008 r., tj. sprzed spowolnienia i przed wprowadzeniem ulg i obniżką stawek podatkowych". Z przytoczonego cytatu wynika bardzo wiele, albowiem 2,2 mld zł, to ok. 20% budżetu w ostatnich latach. Trzeba też przypomnieć, że dochody Miasta z tytułu udziału w podatkach stanowiących dochody budżetu państwa, stanowią według planu na 2013 r. około 35% dochodów Miasta i ponad 45% dochodów własnych. Czyli, pomimo że Polska jest na tle UE "zieloną wyspą" wzrostu gospodarczego, to przychody Warszawy z tytułu udziału w podatku pobieranych przez państwo spadają o blisko 2,2 mld złotych. Jeśli to prawda, a trudno nie ufać oficjalnemu dokumentowi, to mamy do czynienia z katastrofą finansów publicznych. W tej sytuacji zapewnienie pani prezydent o "optymalizacji" dochodów z opłat i taryf można interpretować jedynie jako zapowiedź drastycznych podwyżek - w sposób trwały - wszelkich opłat, na które Miasto ma wpływ!

Urbanistyczny zgrzyt: biurowiec Metropolitan przy historycznym Placu Saskim (dziś pl. Piłsudskiego), przykład „dzikiej" zabudowy

Czarna dziura budżetu

Czarną dziurą, która otwiera się coraz szerzej, są wypłaty z budżetu Miasta tytułem odszkodowań za dekret Bieruta z 26 października 1945 r. o komunalizacji gruntów warszawskich oraz wypłaty za grunty przejęte pod miejskie inwestycje. W latach 2011 i 2012 Miasto wydatkowało na te cele (łącznie) ponad 590 mln zł, przy czym kwoty z tych tytułów mają tendencję rosnącą. Równie poważną kwotą odszkodowań, które musi zapłacić Warszawa, są wypłaty w związku z roszczeniami właścicieli nieruchomości na skutek uchwalenia lub zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W podsumowaniu tych wydatków napisano: "W związku z roszczeniami z tytułu tzw. Dekretu Bieruta oraz odszkodowaniami w związku uchwaleniem lub zmianą planu zagospodarowania przestrzennego szacuje się, iż kwoty z każdego tytułu wynieść mogą od kilku do kilkunastu miliardów złotych".

Obawiam się, że podstawowym skutkiem zaistniałej sytuacji będzie zaniechanie lub mocne ograniczenie przez Miasto sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (m.p.z.p.), albowiem - czego dotychczas prawie nie uwzględniano - uchwalenie planu wiąże się z bardzo poważnymi wydatkami z kasy uchwalającego plan - czyli Miasta. Efektem będzie "dziki" rozrost Warszawy i napędzanie pieniędzy do kieszeni urzędników decydujących o budowie. Może powtórzyć się sytuacja sprzed I wojny światowej, kiedy każdy, kto miał odpowiednie środki, mógł budować co chciał, gdzie chciał i z czego chciał. Warto może tu przypomnieć, że w tamtych czasach pewne fragmenty naszego miasta miały gęstość zaludnienia należącą do najwyższych, a warunki higieniczne do najniższych na świecie. Obyśmy nie powrócili do tej niechlubnej tradycji, a zaniechanie sporządzania m.p.z.p. niechybnie do tego prowadzi.

W 2012 r. nastąpił kolejny spadek dochodów Miasta z tytułu udziału w podatku CIT (podatku dochodowym od osób prawnych). W porównaniu z rokiem 2011 spadek w 2012 wyniósł ok. 8%. Udział tego podatku w budżecie Miasta, który wynosił w poprzednich latach około 1,80%, w 2012 r. spadł do 1,68%. Tendencja spadku dochodów z CIT, która występuje w Warszawie od 2009 roku, związana jest niewątpliwie z koniunkturą europejską, ale także - moim zdaniem - z traktowaniem przez władze Warszawy działalności gospodarczej jako uciążliwego balastu.

Będą ostre cięcia

Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest zmniejszenie w budżecie na 2013 r. o 61,4% nakładów na promocję takiej działalności. Jest to najwyższy procentowy wskaźnik "oszczędności" budżetowych w 2013 r. Jestem przekonany, że bez rozwoju działalności gospodarczej, a w tym bez rozwoju wytwórczości, nasze miasto nie jest w stanie poprawić swojej kondycji budżetowej.

Samo podnoszenie ("optymalizacja") opłat i taryf to droga donikąd. Warszawa musi rozwijać działalność gospodarczą, albowiem windowanie podatków, opłat i taryf musi - wcześniej, czy później - zakończyć się katastrofą, czego przejawy mamy już obecnie chociażby w postaci lawinowego poparcia wniosku o odwołanie Hanny Gronkiewicz-Waltz..

Zapowiedzią nadzwyczaj ostrych cięć oszczędnościowych w wydatkach Miasta w 2014 r. są m.in. następujące stwierdzenia: "Przewiduje się, że w wyniku kontynuowanych działań efektywnościowych i racjonalizujących wydatki Miasta ogółem w 2014 r. zostaną ograniczone w stosunku do planowanych w roku bieżącym przy pełnym zabezpieczeniu finansowym wydatków na tzw. "janosikowe" oraz komunikację publiczną"(s. 26). (...) "Priorytetem w zakresie planowania wydatków bieżących będzie zapewnienie funkcjonowania obiektów i urządzeń miejskiej infrastruktury technicznej i społecznej oraz zaspokojenie bieżących potrzeb finansowych w obszarze wydatków elastycznych na poziomie adekwatnym do możliwości budżetowych Miasta ..."(s. 27).

Podsumowując, można powiedzieć, że prezydent m.st. Warszawy użyła kilku efektownych "figur lingwistycznych", aby powiedzieć, że oprócz pieniędzy na zapłacenie "janosikowego" oraz opłacenie mocno zredukowanej w 2013 r. komunikacji publicznej, na inne cele pieniędzy w miejskiej kasie prawie nie będzie.

W "Założeniach... " pani prezydent wielokrotnie odwołuje się do "Wieloletniej Prognozy Finansowej m.st. Warszawy na lata 2013-2042", przyjętej uchwałą Rady Warszawy nr XLVIII/1301/2012 z 13 grudnia 2012 r. Według tego dokumentu poziom wydatków stolicy z roku bieżącego w planowanej wysokości 13.852 mln zł przekroczony zostanie dopiero w 2023 r. (14.494 mln zł). W "Założeniach ..." tego nie wyjaśniono, ale jak mniemam w "Prognozie ..." są podane wielkości bez uwzględnienia inflacji. Jeżeli tak rzeczywiście jest, to budżet za 10 lat, większy od tegorocznego o ok. 5%, w rzeczywistości będzie od niego mniejszy. Pomijając opis miejskich wydatków na poszczególne zadania w zakresie bieżącej działalności Miasta, generalną ocenę finansowej przyszłości stolicy można sprowadzić do sarkastycznego stwierdzenia: lepiej już było.

Życie nie lubi czarnowidztwa i pesymistów, dlatego trzeba sprawiedliwie stwierdzić, że zgodnie z przysłowiem: "tak krawiec kraje ... ". Prezydent naszego miasta dzieli to, co ma do dyspozycji. Wiadomo przecież, że z pustego i Salomon nie naleje. Główny urzędnik Warszawy nie ma żadnych możliwości wpływania na europejską koniunkturę i negatywne zjawiska w gospodarce niektórych krajów strefy euro, a tym samym na zewnętrzne uwarunkowania mające istotny wpływ na sytuację ekonomiczną Polski, a w tym Warszawy. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby prezydent inicjował, inspirował i promował działalność gospodarczą na terenie stolicy. Tymczasem, cały ten zakres ewentualnej działalności Hanny Gronkiewicz-Waltz owiany jest mgłą tajemnicy. Śledzę dosyć uważnie działania Ratusza, ale nie zauważyłem żadnej inicjatywy z tego zakresu.

Bez tego nie ma szans...

Owszem, pamiętam awanturę związaną z likwidacją parku technologicznego "w organizacji", który według zapisu w strategii rozwoju Warszawy (2005 r.), miał powstać na Łuku Siekierkowskim. Park technologiczny sam w sobie generuje tylko koszty, ale jeżeli podczas jego funkcjonowania pojawi się obiecująca technologia - pojawiają się też wielkie szanse na krociowe zyski. Z parkiem technologicznym, to trochę tak, jak z kupnem losu na loterię. Mała jest szansa na wygraną, ale jeżeli losu się nie kupi - nie ma żadnych szans. Patrząc na nadzwyczaj trudną sytuację ekonomiczną Warszawy uważam, iż zamiast poświęcać gros czasu na "kreatywną księgowość", władze naszego miasta powinny w sposób rzeczywisty i poważny potraktować gospodarkę, przedsiębiorczość, innowacyjność, naukę współpracującą z przemysłem i wykreować stolicę Rzeczypospolitej na liczący się w świecie ośrodek gospodarczy, szczególnie w zakresie najnowszych technologii.

Lech Królikowski

PROGNOZA WYDATKÓW OGÓŁEM M.ST. WARSZAWY NA LATA 2013-2042

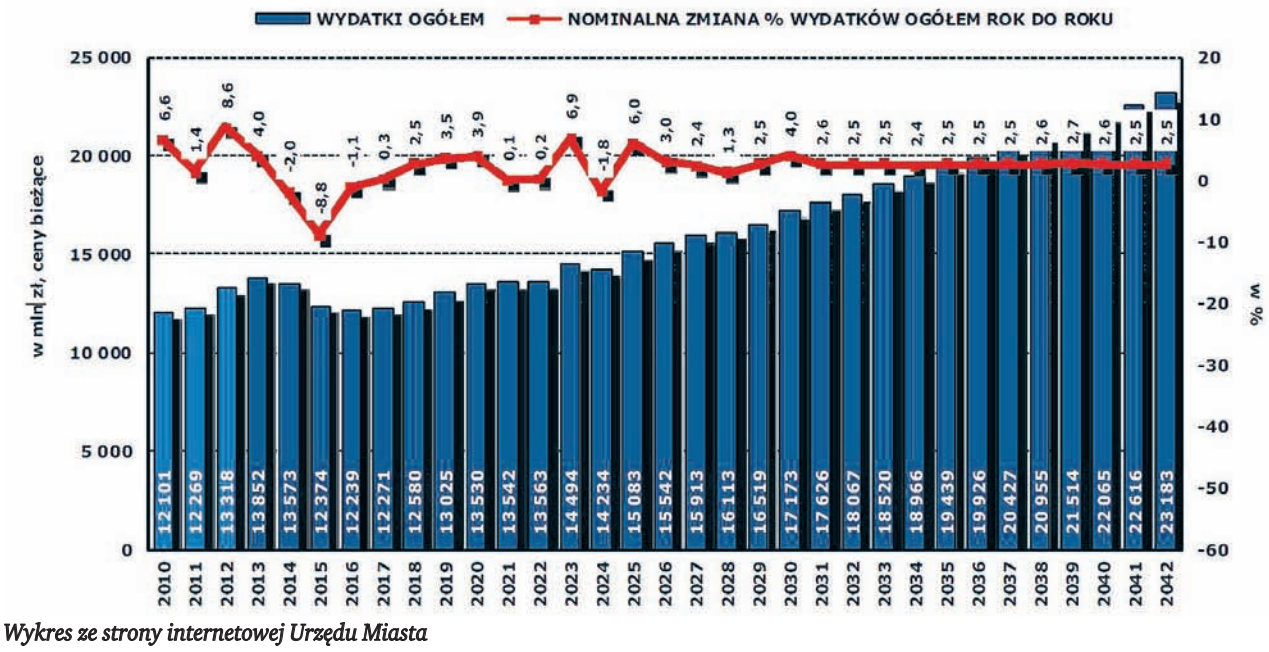

Wykres ze strony internetowej Urzędu Miasta

Rozmowa z prezesem zarządu i właścicielką Radia Kolor Aliną Strześniewską cz. II

Radio Kolor czyli altruizm, estetyka, relacje i ład

Nie mogę nie zapytać o to, co znajduje się na drzwiach w Pani gabinecie – są tam 4 hasła: altruizm, estetyka, relacje i ład. Co one oznaczają i skąd się wzięły?

Wiedziałam, że Pan o to zapyta i muszę Panu powiedzieć, że są to zasady rządzące światem kobiet. Czasami sobie i naszym prezenterom przypominam o nich, a wszystko dlatego, że od 2007 roku adresujemy nasze programy do kobiet. To nie oznacza, że mówimy tylko o paznokciach, włosach czy podobnych rzeczach. Chodzi o to, że to jest pewien styl prowadzenia audycji, doboru muzyki czy słów. Wymagam od prowadzących, aby mieli coś do powiedzenia z szacunku do ludzi i braku czasu, który wszyscy odczuwamy. Nie stać nas na paplanie o niczym byle cokolwiek mówić – nasi słuchacze inwestują swój czas i trzeba o tym pamiętać. Poza tym nie da się robić rzeczy wbrew sobie i częściowo antena jest moim odzwierciedleniem. Nie dlatego, że jestem megalomanką, ale dlatego, że lubię jak ktoś ma klasę, kiedy słyszę fajne rzeczy na antenie. U nas nie znajdzie Pan wulgaryzmów bądź wyśmiewania się z kogokolwiek – to nie ten styl. Słuchając radia chcę odpocząć i zarówno forma, jak i treść mają tu znaczenie. Kiedy przestudiowałam wiele książek, aby mi pomogły uporządkować wiedzę o kobietach (kiedyś wydawało mi się, że skoro sama jestem kobietą to wszystko wiem), doszłam do wniosku, że nieprawdą jest, iż kobiety są mądrzejsze od mężczyzn albo odwrotnie, że mężczyźni są mądrzejsi. My po prostu jesteśmy inni i warto na to zwrócić uwagę w wielu sytuacjach. Przestałam się np. denerwować, kiedy mój mąż mówiąc coś do mnie w samochodzie zdejmuje nogę z gazu albo kiedy pracownik wykonujący jakąś pracę przestaje ją robić, gdy rozmawia ze mną. Nie wszyscy są w stanie jednocześnie wykonywać kilka czynności i prowadzić dialog. Nie wynika to z faktu, że ktoś jest lepszy lub gorszy tylko z tego, że jesteśmy różni.

Proszę opowiedzieć naszym czytelnikom o programie i muzyce, jakiej możemy posłuchać w Radiu Kolor…

W naszym radiu mamy bloki programowe i tak od poniedziałku do piątku od godz. 6 do 10 „Dzień dobry z Kolorem", od godz. 10 do 14 „Zbawienie w pracy", od godz. 14 do 18 „Nienudne popołudnie" a od godz. 18 do 22 „Wieczór z Kolorem". Natomiast w weekendy od godz. 8 do 20 mamy blok „Weekend z Kolorem". Wprowadziliśmy np. na antenę w niedziele program pomagający w powrotach z weekendowych wyjazdów naszym mieszkańcom, informujący o aktualnych korkach, wypadkach i innych zdarzeniach. O każdej pełnej godzinie można usłyszeć wiadomości z kraju i ze świata, a o połówkach wiadomości z Warszawy i okolic. Oprócz informacji agencyjnych mamy własne, dostarczane przez naszych reporterów. Natomiast jeśli chodzi o muzykę, to gramy zarówno utwory współczesne, jak i z lat osiemdziesiątych czy dziewięćdziesiątych. Staramy się zachowywać pewien standard, by rano grać utwory szybsze, energetyczne, w dzień takie, aby można było ich słuchać w pracy ale przy nich nie zasnąć, natomiast wieczorem spokojne, relaksujące – my je nazywamy "bujającymi". Inną muzykę nadajemy w okresie letnim, gdzie można usłyszeć np. utwory włoskie czy latynoamerykańskie, kojarzące się z wakacjami bądź odpoczynkiem.

Czy wśród prowadzących programy są osoby znane?

I tu Pana rozczaruję – prowadzimy zupełnie inną politykę i nie bierzemy pod uwagę ludzi popularnych. Proszę mi wierzyć, jest tyle wspaniałych osób z pasją, że nie musimy ograniczać się do zamkniętego kręgu tych samych twarzy celebrytów, które widzimy w telewizji, reklamach czy słyszymy w innych stacjach. Czasami sprawia to wrażenie, jakby nikt inny nie istniał oprócz tych, których na okrągło widzimy w mediach. Zapraszamy za to interesujące osoby do naszych programów. Wśród gości są ludzie ze wszystkich branż i dziedzin od artystów po polityków. Nasze radio istnieje już ponad 20 lat, a marka, którą świadomie zbudowaliśmy jest gwarancją dla naszych gości antenowych, że nie zostaną oni zaatakowani, obrażeni czy wyszydzeni, nawet kiedy padają z naszej strony trudne bądź niewygodne pytania. Raczej nie zdarza się, żeby nasze zaproszenie zostało odrzucone. Może jedynie zaistnieć problem z terminem czy godziną, ale zawsze sobie radzimy. O ile pamiętam pod koniec minionego roku pani prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz nie znalazła czasu na udział w programie, chociaż przed wyborami taki czas znajdowała. Niestety przeważył doraźny interes czyli odległy termin kolejnych wyborów. Dopiero akcja zbierania podpisów pod referendum w sprawie odwołania pani prezydent sprawiła, że p. Gronkiewicz-Waltz znalazła dla nas czas. Ja to nazywam arogancją władzy i brakiem szacunku wobec warszawiaków i to bez względu na to, jaką pełni się funkcję i co się mądrego w życiu zrobiło. Często bowiem zapominamy o tym, że ważni bywamy przez chwilę, a ludźmi jesteśmy zawsze. Chcę przy okazji wspomnieć, że w zasięgu aglomeracji warszawskiej znajduje się ok. 2,5 mln mieszkańców, do których kierujemy nasze programy.

Jak dużą rozgłośnią jest Radio Kolor?

W naszej stacji pracuje ponad 30 osób, siedziba mieści się na powierzchni ok. 600 m. kw. Posiadamy jedno studio emisyjne oraz jedno studio produkcyjne i to w zupełności nam wystarczy. Mamy pokój gościnny, salę konferencyjną i pokoje, w których pracują pracownicy naszych działów: programowego, handlowego, technicznego, promocji i administracyjnego. Wszystko znajduje się w jednym miejscu i jesteśmy z tego bardzo zadowoleni.

Czy radio organizuje jakieś stałe imprezy?

Oczywiście! Naszą sztandarową imprezą jest „Wielki rodzinny piknik Radia Kolor", który co roku na przełomie maja i czerwca odbywa się w parku w Powsinie – w tym roku odbył się już po raz szesnasty. Jest to całodzienna impreza od teatrzyków dla dzieci poprzez kabarety po koncerty znanych artystów. W trakcie jej trwania nasi słuchacze wygrywają fajne nagrody, a uczestniczy w pikniku od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Można tam znaleźć dużo ciekawych rzeczy na wielu kolorowych stoiskach i naprawdę sympatycznie spędzić czas. Zapraszam już dziś wszystkich czytelników tygodnika PASSA do udziału w nim w przyszłym roku. Od trzech lat organizujemy też co miesiąc kameralne spotkania z naszymi słuchaczkami pod nazwą „Kolory kobiet". Są to spotkania, gdzie wstęp mają wyłącznie panie, które otrzymały zaproszenia od Radia Kolor, a liczba uczestniczek jest ograniczona do 150. Kilka miesięcy temu ze względu na coraz większe naciski ze strony naszych słuchaczek przenieśliśmy je z klubu Maska do bardziej obszernego Teatru Sabat Małgosi Potockiej. Na te spotkania zapraszamy kobiety „z charakterem". Gościliśmy już m.in.: Katarzynę Pakosińską, Agatę Młynarską, Monikę Jaruzelską, Agnieszkę Perepeczko czy Katarzynę Miller, a każda z zaproszonych znanych, lubianych i intrygujących pań ma okazję opowiedzieć swoją niebanalną historię, podzielić się przemyśleniami czy udzielić ciekawych porad. Pamiętam, że na koniec spotkania np. z Agnieszką Perepeczko czy Katarzyną Miller nasze słuchaczki nie pozwoliły im wyjść domagając się kolejnych opowieści. Jest to świetna okazja do bezpośrednich spotkań z naszymi słuchaczkami, przy okazji których wyrażają swoje opinie o naszych programach, przekazują wrażenia i swoje sugestie. Dla nas są to niezwykle cenne i przyjemne spotkania wyłącznie w kobiecym gronie.

Co lubi robić w swoim wolnym czasie prezes radia?

Uwielbiam majsterkować. Mam w domu wszystkie narzędzia od piły łańcuchowej po heble i wszelkie wiertarki. Robię np. meble, ale największym moim osiągnięciem w tym roku były schody tarasowe o łącznej długości 10 metrów. Naturalnie zajmuję się wszystkim od projektu, zrobienia rysunków, rozpisania wymiarów, wyboru i zamówienia drewna po własnoręczne wykonanie.

Ależ jestem tym ogromnie zaskoczony ,bo…

Wiem, co Pan chce powiedzieć – nie wyglądam na kobietę, która wie co to jest wiertarka nie mówiąc o jej obsłudze…

Tego nie powiedziałem, ale jest Pani bardzo elegancką kobietą i takie zainteresowania są dalekie od skojarzeń.

Bardzo dziękuję za komplement. Muszę jednak wyjaśnić, że moje zainteresowania narodziły się dawno temu, kiedy odkryłam zdolności do majsterkowania trochę pod wpływem moich mężczyzn – zarówno mężowi, jak i synom bliżej do humanistów, więc chcąc nie chcąc musiałam sama sobie radzić w kwestiach technicznych. Myślę też, że owe zainteresowania mają swoją przyczynę w tym, że tego samego dnia i miesiąca urodził się mój dziadek, który miał swoją firmę budowlaną i był świetnym rzemieślnikiem. Moja mama zawsze mi powtarzała, że coś w tym musi być i pewnie ma rację. Interesuję się także Włochami tzn. krajem nie mężczyznami, słucham włoskiej muzyki, od kilku lat uczę się języka i całkiem nieźle już się nim posługuję.

Czy są takie rzeczy ,które chciałaby Pani przenieść do naszego kraju z USA?

W sferze biznesowej taką rzeczą jest sposób robienia interesów, styl zarządzania. Często się śmiejemy z tzw. "amerykańskiego stylu", ale proszę mi wierzyć, tam nie ma miejsca na wyładowywanie emocji i frustracji na swoich pracownikach czy obrażanie ludzi. Takiego szacunku do innych bez względu na jakiekolwiek czynniki możemy się uczyć od Amerykanów i tego mi brakuje w Polsce.

A czy jest Pani zadowolona z siebie?

Rozmawia Pan z kobietą, więc jednego dnia jestem mądra, atrakcyjna, ambitna i inteligentna, a drugiego mam zupełnie inne zadanie. Odpowiadając jednak poważnie – jestem. Przeszłam klasyczną amerykańską drogę pracując w stacjach radiowych i nauczyłam się tego biznesu. Kiedyś zaczynałam pracę w radiu myśląc o telewizji, ale tak mnie ta praca zainspirowała, że do dziś tak jest, chociaż wielokrotnie próbowałam się przebranżowić. Okazało się jednak, że radio to moja pasja. Przez te lata wielu rzeczy się nauczyłam zarówno wtedy, kiedy zaczynałam swoją drogę zawodową, jak i wówczas, kiedy byłam współwłaścicielką radia RMI w Poznaniu i Jazz w Warszawie. Od wielu lat jest Radio Kolor i jestem tak zaangażowana w ten projekt, że nie wyobrażam sobie czegoś innego. Cudownie jest, jak robi się coś, co się lubi. Z wyboru stawiamy na jakość, a nie ilość i cieszę się, że ponad 60% naszych słuchaczy to ludzie z wyższym wykształceniem, dlatego będziemy proponować im mądre wybory na odpowiednim poziomie. Ja wyznaczam sobie kolejne cele i szczeble wówczas, kiedy osiągnę te, które były dla mnie ważne. Nie zależy mi na budowaniu koncernu czy na pieniądzach. Chcę mieć czas dla siebie. Mam dwóch cudownych synów, kochanego męża, śliczny dom i wspaniałe radio i jestem z tego zadowolona. Tak szczerze i naprawdę.

Bardzo dziękuję za nasze przesympatyczne spotkanie i życzę, aby wszystkie plany się zrealizowały.

Dziękuję za rozmowę. Super mi się z Panem rozmawiało i nawet zapomniałam, że wszystko się nagrywa. Zapraszam wszystkich czytelników do włączenia Radia Kolor na 103 FM i sprawdzenia nas. Możecie Państwo wyrazić swoją opinię na stronie www.radiokolor.pl lub dzwoniąc do nas na nr (22) 507-63-63. Dziękujemy, że jesteście Państwo z nami!

Rozmawiał Milan de Valden

Młode talenty wystąpiły na piaseczyńskim rynku

Od 13 lipca w każdy wakacyjny weekend na Placu Marszałka Piłsudskiego w Piasecznie odbywają się koncerty lokalnych muzyków amatorów.

W piątkowe popołudnie 23 sierpnia na zaproszenie organizatorów wystąpiły dwie utalentowane licealistki Weronika Urawska i Natalia Pelc. Młode artystki zagrały i zaśpiewały kilkanaście coverów, głównie po angielsku, oraz przeboje z repertuaru zespołów Myslovitz i happysad. Liczna publiczność składająca się głównie z młodzieży nagrodziła Weronikę i Natalię gromkimi brawami, prosząc dwukrotnie o bis.

– Dzięki tym koncertom oferta kulturalna Piaseczna jest bogatsza, a przy okazji promujemy lokalnych artystów, także nasze młode talenty – wyjaśnia jeden z organizatorów weekendowych koncertów Grzegorz Rowiński, który zaprasza w ostatnią sobotę wakacji 31 sierpnia o godz. 17.00 na kolejne muzyczne wydarzenie.

Koncertom patronuje portal www.tubapiaseczna.pl

RESET

Andrzej Celiński

Unia nas wkrótce rozliczy

Nikt nie rządził w wolnej i demokratycznej Polsce tak długo jak Donald Tusk. Sześć lat. Dotrwa zapewne do lat ośmiu. Jerzy Buzek urząd sprawował cztery lata. Leszek Miller – dwa i pół. Jozef Oleksy – niespełna dwa. Cimoszewicz nieco więcej niż rok i pół. Jarosław Kaczyński – 16 miesięcy. Tadeusz Mazowiecki, Waldemar Pawlak, Hanna Suchocka i Marek Belka – po 15 miesięcy. Pawlak jednak ponad pięć lat był wicepremierem. Bielecki rządził 11 miesięcy, Marcinkiewicz – 9, Jan Olszewski mniej niż pół roku.

Na marginesie, jeśli komukolwiek służyć miałoby to do jakichś porównań – lewica (cokolwiek to znaczy) rządziła od 1989 roku troszeczkę dłużej niż 7 lat, prawica (cokolwiek to też znaczy) – dwa razy dłużej. Rządy Tuska, jako pierwsze, korzystały z masywnego finansowania z Unii Europejskiej.

Jak idzie o wolność i bezpieczeństwo, związki zewnętrzne i ład wewnętrzny, demokrację, sprawiedliwość w sensie, nadawanym mu przez prawo i państwo, a nie przez podział środków i możliwości awansu – Polska to zupełnie inny kraj niż przed ćwierćwieczem. Lepszy. Sympatyczniejszy. Normalniejszy. W europejskich kategoriach oceniając. Nie ma co mówić o poziomie życia większości obywateli. Kto twierdzi inaczej, po prostu mija się z prawdą. I w mieście, i na wsi większość dorosłych dzieci żyje bez jakiegokolwiek porównania lepiej (a przynajmniej zamożniej) niż ich rodzice.

Nigdy wcześniej postęp nie był tak spektakularnie szybki. Nie tylko do statystyki się odnosząc. Ona oczywista. Codzienna obserwacja to potwierdza: sklepy, wiejskie i miejskie wesela, wakacje, wygląd zewnętrzny ludzi, opieka zdrowotna, poziom szkół podstawowych, wyposażenie domów, auta, zawartość przeciętnych koszyków przed kasami w hipermarketach. Dystans jakości życia, zależny od materialnych jego warunków pomiędzy Polską a nieco biedniejszymi społeczeństwami Zachodu – wyraźnie się zmniejszył.

Nie powiększył się dystans do najbogatszych. To ogromny sukces. Zasługę mają i Tusk, i Miller, i Mazowiecki, i Pawlak, i Cimoszewicz, i Buzek. Każdy. Żaden z polskich premierów nie może i nie powinien być pominięty tam, gdzie jest nasz wspólny sukces. Ten wielki wysiłek Polek i Polaków, by przystosować się do tak bardzo zmienionych warunków życiowej aktywności, do gospodarki rynkowej, do konkurencji – nie został zmarnowany przez nieudolność rządzących. Porównanie z podobnymi: z Czechami, Słowakami, Węgrami, Bułgarami, Chorwatami, Serbami – wypada dobrze. Może nie celująco, ale, zważywszy odmienne historie i własną pamięć – polityka, do jakiegoś przynajmniej czasu, nie zmarnotrawiła dobrych okoliczności, które nie co dzień Polsce się trafiały.

Mamy też swój wstyd za te dwadzieścia z górką lat. Największy związany jest z pracą, a ściślej, z jej niedostatkiem. I z jakością skutecznej ochrony zdobyczy świata pracy. Zaraz potem z zawłaszczeniem państwa przez partie polityczne. Rodzi to niesprawiedliwość. Pomniejsza efektywność. Kosztuje. Odpycha. Podważa wartość demokracji. Każdy niepotrzebny państwowy etat, każda rada nadzorcza dla asystenta posła lub posłanki, każdy nierzetelnie przeprowadzony konkurs do publicznej posady pogłębia przepaść między obywatelami a państwem. Rodzi brak zaufania. Absencję wyborczą.

„Chodzi o elementarne zabezpieczenie na starość. Po prostu. Państwo umywa ręce”

Wstydzić się też powinniśmy poziomu edukacji. Im wyższy szczebel, tym gorzej. Powszechność musi kosztować. Brak wysiłku państwa, by był to koszt jak najmniejszy, jest wystarczającym powodem do wstydu. Dotyczy to wszystkich partii. Żadna nie zrobiła niczego dla nauczania na uniwersytetach. Jak i w sprawie kultury niczego żadna nie dokonała. A już specjalnie wobec najważniejszego ich medium, najbardziej powszechnej instytucji – telewizji publicznej – nikt nie ma czystego sumienia.

Nie chce mi się strzępić języka w kwestii przestrzeni publicznej. Tego przerażającego chaosu, tych rozpaćkanych kup współczesnej architektury (Puławska róg Goworka), toy-toyów Alej Jerozolimskich, gargameli Zacisza i Łomianek, szyldów, dachów prostych i łamanych, płaskich i spadzistych, dwupołaciowych i kilkunastupołaciowych tuż obok siebie, barw, murów, krat. Albania północy. Wstyd Europy. Gdzie nam dzisiaj do prezydentury Stefana Starzyńskiego. Do generał-gubernatora Starynkiewicza?

Przed nami wielkie wyzwania. Najpierw praca. Uregulowanie stosunków pracodawca – pracownik. Wstyd bezsilności państwa wobec hucpy wielkich związkowców. Tych z pensją ponad pensję prezydenta, premiera. Z drugiej strony obojętność państwa i jego instytucji dla prawdziwie potrzebujących ochrony. Emerytury. Nie tylko o OFE chodzi. OFE to humbug. Wielka ściema. Oszustwo.

Chodzi o elementarne zabezpieczenie na starość. Po prostu. Państwo umywa ręce. Kto ma się tym zająć?

Godność przedsiębiorców. Już nie piszę o instrumentach wsparcia. Godność! Tusk, Kaczyński i każdy ich poprzednik wobec publiczności, czyli wyborców, ma schlebiającą głupocie obojętność wobec przedsiębiorców. A to oni tworzą pracę. Kaczyński i Tusk chcieliby mieć kapitalizm i socjalizm w jednym. Wash and Go. Nie da się. Ale kapitalizm wymaga regulacji. Państwo powinno być bezstronnym arbitrem. Jego narzędzie to prawo. Proste? Nie dla liberałów. I nie dla Kaczyńskiego. Państwo musi być regulatorem. Praca na stałą umowę. Inne rozwiązania – marginesem. Swoboda zwolnienia. Zasiłek. Zapewnienie emerytalnych i zdrowotnych składek. Ale i przedsiębiorca. Finansowanie jego biznesu. Dbałość państwa, by się rozwijał. Okiełznanie tępych urzędników kontroli. Przedsiębiorczość to rzadka cecha. Kto o tym mówi? Tusk?

Od pierwszego roku rządzenia Tusk miał dla państwa i dla smarowania olejem swoich rządów, 40 miliardów złotych plus. Z Europy. I z Norwegii, i ze Szwajcarii. Nikt przed nim nie miał takiej kasy. On, jak chłopiec, potraktował te pieniądze jak znalezisko. Nie jak kapitał. Wprowadził do budżetu. Jak Gierek pożyczki lat 70. zeszłego wieku. Nie nadał tym pieniądzom cech pożyczki. Nie pytał o biznes-plan. Nie pytał o zwrot z inwestowanych pieniędzy. Stąd mrowie gminnych aqua-parków. Na miarę wyobraźni rządców polskich folwarcznych gmin. Gdzie zwrot z inwestycji? Zabawa. Jak z kolorowymi paciorkami na Czarnym Lądzie w XVIII wieku.

Tusk chwali się, że te wielkie europejskie pieniądze świetnie wykorzystujemy. Ja jestem wstrzemięźliwy. Owszem, wydajemy je świetnie. Jak nikt poza nami w Europie. Czy tak samo świetnie je wykorzystujemy?

Wydać pieniądze, to – przepraszam kormorany – ocena głuptaka. Gdzieś za rok, trochę później niż za rok, w 2014, a na pewno w 2015 Unia Europejska zacznie kontrolować realizację przyjętych poprawnie kwot. Zwłaszcza ze względu na wymogi konkurencji. Unia sprawdzi przetargi.

Skóra cierpnie. Specjalnie, gdy patrzę na wydatkowanie europejskich pieniędzy przez samorządy. To będą nie setki milionów zakwestionowanych pieniędzy. To będą miliardy.

Jaka więc alternatywa? Niechaj się chłopcy z PO (Nowak ze swoimi zegarkami) i dziewczynki (Mucha z okrążaniem stadionu w śmiesznej czapeczce w ekspiacji za brak wcześniejszej ciekawości spraw, jakimi miała zarządzać) dalej się bawią. PiS ze swoją historią destrukcji polskiego wywiadu w Afganistanie, kiedy to polscy żołnierze najbardziej potrzebowali jego wsparcia? SLD z wicekrólem Jońskim lokującym powstanie warszawskie gdzieś w okolicach 1988 roku? To ma być alternatywa?!

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

MOTO-PASSA MOTO-PASSA

Kontrolkowy zawrót głowy

Jak to często bywa, do napisania kolejnego felietonu, skłania mnie życiowa sytuacja. Ostatnio miałem okazję „powalczyć” z dwiema upartymi kontrolkami w moim samochodzie. Na szczęście dobrze rozumiałem ich znaczenie, ale pomimo to, że błyskały „tylko” na żółto i tak przez kilka dni nie dawały mi spokoju.

W nowoczesnych samochodach instalowanych jest coraz to większa liczba, coraz bardziej skomplikowanych systemów i układów. Wiele z nich jest samodzielnie kontrolowanych przez samochody i w związku z tym układy diagnostyczne w różnokolorowy sposób informują użytkowników o swoim „stanie zdrowia”. Generalnie, wszystkie kontrolki podzielić możemy na te najbardziej „niebezpieczne” – czerwone, mniej „groźne” – żółte oraz pozostałe. Każdy kierowca powinien bez żadnych wątpliwości umieć zinterpretować znaczenie kontrolek we własnym pojeździe. Jednak nie zawsze jest to proste. Po pierwsze, ilość najróżniejszych lampek w nowoczesnych pojazdach stale wzrasta, a poza tym, niestety, świecenie części z nich, nie zawsze oznacza konkretną usterkę. Niemała ilość kolorowych sygnalizatorów w jednakowy sposób może informować o różnych „chorobach” naszego ulubionego środka transportu. Również przepisy, poza kilkoma podstawowymi wyjątkami, nie narzucają na producentów konieczności standaryzowania wszystkich wyświetlanych na deskach rozdzielczych komunikatów. Przeważnie, to radosna twórczość coraz bardziej kreatywnych inżynierów. Często kontrolki mają specyficzny wygląd, właściwy wyłącznie dla danej marki lub wręcz modelu. Prawidłowa interpretacja przekazu jest niejednokrotnie możliwa dopiero po podłączeniu do odpowiedniego gniazda naszego samochodu urządzenia diagnostycznego. Tego typu ustandaryzowane układy łączności samochodów z diagnoskopami są obowiązkowym wyposażeniem, każdego z produkowanych od kilkunastu lat samochodów.

Jednak każdy z nas powinien bezwzględnie znać podstawową, obowiązującą zawsze zasadę: czerwona – stop, żółta – uwaga, warto się szybko zorientować, o co chodzi. Pozostałe kolory to inne informacje, niedotyczące usterki. Kierowcom bardziej wnikającym w samopoczucie swoich pojazdów polecam „naukę na pamięć” instrukcji obsługi. To niezależnie od urządzenia, bardzo poprawna życiowo zasada. No, może nie zawsze na pamięć, ale przynajmniej ze zrozumieniem. Nie będę ukrywał, że uważam się za osobę zorientowaną w podstawowych instrumentach pokładowych większości pojazdów, ale nie raz złapałem się na tym, że bez instrukcji ani rusz.

Oddzielną, coraz bardziej liczną „rodziną” kontrolek pojawiających się w nowoczesnych środkach transportu są te spotykane w pojazdach elektrycznych i wszelkiego rodzaju hybrydach. W nich właśnie możemy spotkać szereg zastosowanych rozwiązań, niewystępujących wcześniej w pojazdach wyłącznie spalinowych.

W ostatnich latach możemy zaobserwować też nowy trend w dziedzinie komunikowania się pojazdów z ich użytkownikami. Ma to miejsce w szczególności w pojazdach nowatorskich oraz chcących na takie wyglądać. Mam na myśli coraz częstsze zastępowanie typowych zegarów wyświetlaczami. W takich rozwiązaniach nie ma już miejsca na tradycyjne kontrolki. Wszystkie informacje i komunikaty są widoczne, jako wyświetlany obraz. Jednym z samochodów, w których zastosowano takie właśnie rozwiązanie jest elektryczny Nissan Leaf. Na jego tablicy rozdzielczej klasyczne kontrolki giną wśród ekranów ciekłokrystalicznych. Podobnie jest w oplowskiej hybrydzie – Amperze, w której już w ogóle zabrakło miejsca na tradycyjne lampki.

W jednym z następnych felietonów powrócę z pewnością do nowatorskich systemów montowanych we współczesnych pojazdach. Często są też one powiązane z nie mniej odkrywczymi metodami sygnalizacji. Dziś oczywiście nie będę wymieniał i opisywał wszystkich możliwych pokładowych „świecidełek”, ale pomyślałem sobie, że warto wspomnieć o tych „ciekawszych”, nie zawsze występujących w każdym modelu i wersji. Jak to zwykle z rozwojem bywa, nowe rozwiązania pojawiają się najpierw w produktach z najwyższych półek, ale z czasem większość z nich znajduje zastosowanie w tańszych konstrukcjach. Zapewne niejeden z poniższych przykładów opisów, zastosowanych przy nowych wskaźnikach, wzbudzi u części Czytelników niedowierzanie, a może nawet i uśmiech. Oto kilka wybranych: „monitorowanie martwego pola”, „ kontrola zmęczenia kierowcy”, „układu ostrzegania pieszego”, „tryb ekologiczny”, „asystent pasa ruchu”, „zbyt mała odległość od poprzedzającego auta”, „układ analizujący ilość miejsca do automatycznego parkowania pojazdu”.

Coraz częściej też przeczytać można w fachowej prasie, o pojawiających się w kolejnych krajach pomysłach wymogu instalowania systemów uniemożliwiających jazdę samochodem pijanym kierowcom. Pomysł może i słuszny, sądząc po liczbie wypadków powodowanych właśnie przez nich, w szczególności w naszym kraju. Ciekaw jestem bardzo, jaki piktogram towarzyszyć będzie takiej diagnozie?

MOTOWOJ

Drogi Czytelniku, jeśli chciałbyś, aby zaproponowany przez Ciebie temat związany z motoryzacją został poruszony w jednym z kolejnych wydań felietonu w niniejszej rubryce, wyślij proszę swoją propozycję pod adres: moto@passa.waw.pl

PORTRETY Z METRA

Drugą linię warszawskiego Metra buduje włoska firma o swojsko brzmiącej nazwie CIPA Sorrento. Prawdę mówiąc, to mało ważne jak nazywa się ta firma, ważne staje się to, kto stanie na tle wielkiego napisu CIPA i da się sfotografować. Nie wiem, czy na przykład oświetleniem drugiej linii Metra nie zajmuje się firma OSRAM. Wtedy to co robi CIPA zajaśnieje jeszcze pełniejszym blaskiem, bez względu na to, jak wielką i głęboką drąży dziurę. A wszyscy mówią, że Polacy nie mają poczucia humoru!

Jurek Derkacz

Portrety z metra Jurka Derkacza (nr 8)

Piórem Derkacza

Leszek Lenarczyk
radny Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy

Nadszedł dobry czas na bieganie. Biegamy za czymś albo uciekamy przed czymś. Kryzys gospodarczy sprzyja takim wyzwaniom. Okazuje się, że największe tempo biegania ma Warszawa. Mieszkanie w stolicy wyzwala w nas dodatkowe emocje i tak podnosi tętno biegacza, że wielu z nich nie kończy nawet maratonu. Leszek Lenarczyk biegnie jako radny już piątą kadencję i trzeba przyznać obiektywnie, że jest jednym z bardziej rozpoznawalnych i aktywnych radnych Dzielnicy Ursynów. Widocznie Zielony Ursynów sprzyja bieganiu!

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry — **Ryszard Kochan**

Zawłaszczanie języka polskiego

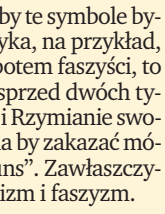

Mądre głowy z UEFA ukarały Legię Warszawa i kibiców tego klubu za wywieszenie na stadionie flagi z napisem „Wild boys" z literą „s" stylizowaną na połówkę emblematu jednostek SS. Samej stylizacji, dla jasności, nie pochwalam, co nie znaczy, że należy w takich przypadkach stosować odpowiedzialność zbiorową, czyli postępować dokładnie tak, jak robiły to oddziały SS. Warto zadać sobie w tym miejscu pytanie: „Która strona popełnia myślozbrodnię, znaną już w orwellowskiej Oceanii?"

Tych chłopców, którzy stworzyli i wywiesili baner, trzeba kształcić, uczyć historii, tłumaczyć i wyjaśniać, a dojrzałym ćwokom z komisji UEFA i grupom ich wspierającym opowiedzieć dowcip o Jasiu, któremu wszystko się z d... kojarzy. Osobiście sugeruję zatopienie statków, okrętów i łodzi pływających pod angielskimi banderami, bo każde z nich ma na początku „SS". Te z literami „USS" (amerykańskie) także się kwalifikują, wystarczy zasłonić literę „U". Cóż tam, idźmy dalej – usuńmy ze słowników wyrazy z podwójnym „S" – z naszego zniknie „hossa" i „bessa" (może i dobrze), ale nacje germańskie i romańskie będą miały niewspółmiernie bardziej przechlapane.

Poprawnościowa polityka baranów zarządzających wielkimi instytucjami coraz częściej dotyka także nas, normalnych obywateli. Państwo, miast łożyć na edukację, narzuca jedynie słuszne sposoby posługiwania się językiem ojczystym, autorytarnie stwierdza jakie słowa są zakazane, jakie treści niemile widziane, a jakie politycznie poprawne. Zaczyna się to od prób opatentowania określonych wyrazów, potem następują idiotyczne zakazy i nakazy rodem z najmroczniejszych okresów historii ludzkości, a kończy się na ograniczaniu wolności słowa.

Poprawność polityczna, przejmowana bezmyślnie od jednego z najpotężniej ogłupionych narodów świata, bezkrytycznie wprowadzana do naszego języka, wyrządza niezmierne szkody. Prymitywizuje język, ogranicza słownictwo, zabija piękno porównań, przenośni i innych środków stylistycznych, wpływających na elastyczność, funkcjonalność i bogactwo naszej mowy.

„Widmo krąży po świecie – widmo debilizmu"

Mój dziadek, nauczyciel języka polskiego, używał słowa „Murzyn" jakieś sto lat temu i ani on nikogo tym słowem nie obrażał, ani żaden Murzyn nie czuł się obrażony. Mój ojciec także używał tego słowa i brzmiało ono w moich uszach normalnie, bez podtekstów, bez drugiego i trzeciego dna. I ja go używam, nie mając na myśli tego, co innym się wydaje, że na myśli mam. Mój syn natomiast, w imię poprawności narzucanej przez wszechwiedzących, może sobie „Murzynem" napytać biedy w niejednym „postępowym" towarzystwie.

Żyją bowiem na tym świecie zakompleksione prymitywy, gotowe doszukać się ukrytego znaczenia nawet w zdaniu oznajmującym, złożonym... z podmiotu i orzeczenia. Na przykład: „Janek jest Murzynem", „Józek ma murzyńskie rysy", „Ola jest czarna". Jak ktoś ma poprzestawiane we łbie tak, że i doktorzy nie poradzą, to może podnieść larum, że mu te zdania nie pasują, że obrażają. Ja nie zamierzam zmieniać języka tylko z powodu widzimisię jakiegoś ograniczonego mentalnie pajaca.

Jak w każdym języku, tak i w polskim istnieją wyrazy uznawane za żargon, za obraźliwe, czy za wulgaryzmy i nie widzę powodu, by je ze słowników usuwać. Wykształciły się one wraz z rozwojem naszej mowy jako niezbędne dla wyrażenia stanów ducha, dla bardziej precyzyjnego, dosadnego wyrażenia myśli lub określenia zjawisk nas otaczających. Człowiek mający odrobinę kultury i wyczucia językowego potrafi dość precyzyjnie określić sytuacje, w których można lub trzeba tych wyrazów użyć. Bo jeśli ze słowników mają zniknąć „Murzyn" i „czarny", a pozostać tylko „Afroamerykanin" i „Afrykanin rasy negroidalnej", to ja ręczę poprawnościowym tłumokom, że język odreaguje to w taki sposób, i że im się odbije czkawką. Już pojawili się w mediach Afroamerykanie, tyle, że z... Afryki. A powinni się nazywać Afroafrykanie.

Okazuje się, że obraźliwe mogą być nie tylko słowa, ale też litery, znaki, książki, rysunki, obrazy, rzeźby – każda twórczość. Czyżby to pierwszy krok do kontroli myśli? Wierzę, że nie, choć, nasza konstytucja zakazuje, moim zdaniem bezsensownie, odwoływania się do ideologii komunizmu, faszyzmu, i innych „-izmów". Czyli „Manifest komunistyczny" lub „Mein Kampf" mogę sobie przeczytać, ale nikt nie może ich wydrukować? Nawet jeśli do lamusa historii odejdzie cytat: „Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu", to pojawi się inna, jeszcze bardziej niebezpieczna myśl: „Widmo krąży po świecie – widmo debilizmu".

Zakazuje się używania symboli związanych ze zbrodniczymi ideologiami, choćby te symbole były zapożyczone z zupełnie innych obszarów kulturowych i innych czasów. Swastyka, na przykład, używana była już grubo ponad 2 tysiące lat temu, ale ponieważ wykorzystali ją potem faszyści, to już jest „be". Zatem spytam retorycznie: czemu by nie zakazać używania krzyża sprzed dwóch tysięcy lat, skoro w Polsce nie najlepsze miał on konotacje w okresie „krzyżackim", a i Rzymianie swoje trzy grosze wcześniej do jego wizerunku dorzucili? Mało tego – Niemcom można by zakazać mówienia „Gott", bo faszyści mieli na klamrach pasów wytłoczony napis „Gott mit uns". Zawłaszczyli sobie Boga tak samo, jak UEFA prawo do decydowania o karach za rasizm, nazizm i faszyzm.

Gadka Tadka — **Tadeusz Porębski**

Suplement na leczenie mongolizmu?

Muszę oglądać telewizję, nie ma przebacz. Jak się uprawia taki zawód, to jest się niestety niewolnikiem mediów. Gdyby nie moja robota z miejsca upodobniłbym się do córki, która od siedmiu lat nie ma w domu telewizora. I coraz bardziej to sobie chwali. Ostatnio ogłosiła, że jak będzie miała dzieci, całkowicie odetnie je od telewizji, co można potraktować jako odbieranie praw obywatelskich nienarodzonym. Zastanawiam się, czy i kiedy zareklamują suplement diety na leczenie AIDS, mongolizmu albo zespołu Downa. Bo na resztę schorzeń już wymyślono preparaty. I tak na przykład po Braveranie zawsze ci stanie, głosi animowana reklama, której akcja dzieje się na jachcie, a w rolach głównych występują wyglądający na geja frajer i szczupła blond laska ciągnąca go pod pokład w wiadomym celu. Aliści wcale nie wiadomo, czy frajerowi po Braveranie stanął. Mój kumpel powiada, że przed pierwszą pościelówką z poderwaną na disco ofiarą swojego kiepskiego libido nażarł się tego medykamentu i jedyne co mu stanęło, to w oczach widmo totalnej łóżkowej kompromitacji. Może jednak medykament działa, tylko partnerka była do kitu. Kto to wie...

Najczęściej stosowanym składnikiem suplementów diety jest dobry na wszystko, także na potencję i kłopoty z erekcją, żeń-szeń. Falumax ma zawierać aż 85 mg wyciągu z korzenia żeń-szeń i ponoć zapewnia potencję w 100 proc. Jeszcze skuteczniejszy ma być Clavin, połykasz 4 tabletki i możesz bez obawy o kompromitację godzinami figlować z każdą pięknością z wybiegu lub ekranu. Od coraz nowych nazw suplementów diety na obniżone nastrój i samopoczucie, porost włosów, rozwój oczu i mózgu u płodu, nadmierną potliwość, nadwagę, pryszcze, rozwolnienie, zatwardzenie, wiatry, bezsenność, długowieczność, tak zwane psie uszy, czyli obwisłe kobiece piersi i sto innych dolegliwości, może zakręcić się w głowie. Ludzie wierzą w reklamę i kupują. Kręci się więc superdochodowy interes na rynku suplementów diety i leków bez recept, którego wartość była szacowana w 2012 r. na 8,2 mld zł. Kręci się, bo nie brakuje chętnych do wyeliminowania z jadłospisu zdrowego jedzenia i zastąpienia go farmaceutycznymi fast foodami.

„Nie znaleziono żadnych dowodów na skuteczność aż trzech czwartych suplementów"

W Polsce wiodącymi producentami suplementów diety są Aflofarm, Hasco-Lek, NP Pharma, ASA Polski Lek (Maspex), czeski Walmark i szwedzki Naturell, do których należy większość rynku. Aflofarm to firma polska powstała w 1988 r. na bazie hurtowni Cefarm. Po wejściu naszego kraju do UE część produktów z grupy leków przeszła do grupy suplementów i wtedy rozpoczął się prawdziwy boom. Właściciele Aflofarmu wyczuli koniunkturę, postawili na leki bez recepty i rychło przedsiębiorstwo stało się trzecią największą polską firmą farmaceutyczną po Polpharmie i Adamedzie. Obecnie Aflofarm ma w swojej ofercie ponad 400 produktów. Więcej od Aflofarmu w sektorze FMCG wydają na reklamę w mediach jedynie koncerny Procter & Gamble oraz Unilever reklamujący chemię gospodarczą i artykuły spożywcze. Mówi się, że jako największy reklamodawca radiowy w Polsce Alfofarm uzyskuje tam upusty ok. 70 proc., zaś w telewizji 50 procent. Przy przychodach rzędu 300 mln złotych Aflofarm osiąga prawie 30-procentową rentowność!

Suplement diety. Co to w ogóle za produkt? Jest to uzupełnienie diety, dodatek zawierający niezbędne dla zdrowia składniki, których może brakować w codziennej menu. O skuteczności suplementów wypowiedział się między innymi prof. Zbigniew Fijałek, dyrektor Narodowego Instytutu Leków. Jego zdaniem mamy w Polsce prawie 13 tysięcy suplementów. Ile dokładnie, nie wiadomo, bo dopuszczenie ich na rynek jest bardzo proste, gdyż są traktowane jak żywność. W 2011 r. Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności badał tzw. oświadczenia zdrowotne dla suplementów. Aż 75 proc. tych oświadczeń („na kości", „na potencję", „na odchudzanie") zostało zakwestionowanych. Konkretnie - nie znaleziono żadnych dowodów na skuteczność aż trzech czwartych tych preparatów. Jednocześnie nie stwierdzono, że są w jakimkolwiek stopniu szkodliwe dla zdrowia. Czyli, klasyczne placebo. Kto chce, wierzy w suplementy i je kupuje, to wolny kraj. Ponad 70 proc. kupujących tkwi jednak w przekonaniu, że nabywa leki. Profesor Fijałek powiada, że należy kształtować świadomość kupującego. Zgadzam się z panem, panie profesorze i niniejszym wychodzę naprzeciw pańskiemu apelowi.

Wojtek Dąbrowski

Redakcja portalu literackiego Fabrica Librorum ogłosiła konkurs
Rymowisko z palindromami
Konkursowa zabawa literacka polega na ułożeniu krótkich 4-5 wersowych utworów rymowanych (fraszki, limeryki), w których zostaną użyte palindromy, czyli krótkie zwroty tak samo brzmiące przy czytaniu z lewej strony do prawej jak i wspak. Listę konkursowych palindromów do wykorzystania opracował prof. Tadeusz Morawski. Regulamin konkursu znajduje się na stronie www.portalliteracki.pl

Termin nadsyłania utworów upływa z końcem sierpnia. Zapraszamy do zabawy. Poniżej przykładowe fraszki naszego autora.

Fraszki z palindromami

Wczasy na Majorce ***i laba na Bali.***
Tak pobożni popi wakacje spędzali.
Razem się kąpali, jeden się utopił.
Więc go pochowali. ***I popili popi.***

Raz Andrzej, heteryk, miłością zapałał,
Lecz płonna w Andrzeja wstąpiła nadzieja,
Bo diwa z opery innego wybrała,
A jego nie chciała i chce ino geja.

Nie chciał ładny Romek siedzieć na jabłoni,
Ino gile Roman na moreli goni,
Więc go powiesili i liczyć zaczęli
Ile Roman ładny dyndał na moreli.

Mer, co za kołnierz nie wylewał,
Rzekł: Raz się żyje i dał w szyję.
Rozdając premie, głośno śpiewał:
Ej, i po premii mer popije.

Włodek liczne ma zalety,
Lecz kobiety nie chcą Włodka.
Włodek nie ma psa, niestety,
A kto psy ma, damy spotka.

Kazia Smerfów się nie bała,
Wszystkie w kufrze zamykała.
Nic już Kazi nie przerazi.
I za kufrem Smerf u Kazi.

Iwan rankiem pływał łódką,
Pijąc rum zmieszany z wódką.
A na rzece hece z rana,
A na wigor grog Iwana.

Wychwalano piosenkarza,
Zapraszano za ocean.
Czy ktoś sobie wyobraża
Na epika taki pean?

Aga była naturystką.
Przy narciarzach zdjęła wszystko,
I na stoku, to nie blaga,
Aga nagim śmiga naga.

Przed kantyną stał na warcie,
Strzegąc działa, biedny skaut.
Co ważniejsze: broń czy żarcie?
Tu armata, a tam raut.

Choć ruch niewielki, lato czy zima
Ma mirabelki w ćwikle Bar Imam.

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
Teraz także na Facebooku.

Tłumy widzów przyciągnął Dzień Zjednoczonych Emiratów Arabskich

Mistrzyni amazonek – Danielle Walker

Danielle Walker zdobyła tytuł mistrzyni świata amazonek po zaciętej walce

Niedzielne gonitwy rozgrywane na Służewcu w ramach Dnia Zjednoczonych Emiratów Arabskich oglądało ponad 4 tysiące osób. Najważniejszymi wydarzeniami mityngu były wyścigi o nagrodę Europy oraz nieoficjalne mistrzostwa świata amazonek.

Te gonitwy rozegrane zostały w ramach Światowego Festiwalu Konia Arabskiego im. Sheikha Zayed Bin Sultana Al Nahyana, założyciela ZEA. Nagrodę Europy wygrał po raz drugi z rzędu trenowany w Niemczech francuskiej hodowli ogier Ameretto dosiadany przez włoskiego dżokeja Mauro Manueddu. Oprócz nagrody głównej w wysokości 60 tys. zł ogier zdobył dla swojej właścicielki premię dodatkową 30 tys. euro za zajęcie pierwszego miejsca w cyklu trzech gonitw rozegranych na europejskich torach. Amaretto został udekorowany przez ambasadora ZEA w Polsce, Jego Ekscelencję Asima Mirzę Al Rahmaha, któremu asystowali dyrektorka światowego festiwalu Lara Sawaya, prezes zarządu Totalizatora Sportowego Wojciech Szpil, prezes PKWK Feliks Klimczak oraz dyrektor służewieckiego hipodromu Włodzimierz Bąkowski.

Gonitwa o nagrodę Europy została rozegrana w słabym tempie, służewieccy trenerzy i jeźdźcy znając klasę Amaretto wymyślili wyścig na końcówkę, licząc naiwnie, że być może uda się ograć faworyta na finiszu. Plan spalił na panewce, ponieważ tak klasowe konie jak Amaretto świetnie radzą sobie tak w mocnym, jak i w wolnym wyścigu. Manueddu w połowie prostej oderwał się od rywali i niezagrożony minął celownik przed niemieckiej hodowli ogierem Impact trenowanym przez Krzysztofa Ziemiańskiego. Dosiadającemu Impacta dżokejowi Piotrowi Piątkowskiemu widać coś się pokręciło, bo zdecydował się na złożenie zupełnie bezzasadnego i bezsensownego protestu przeciwko Manueddu za rzekome przeszkadzanie na prostej finiszowej. Protest oczywiście został odrzucony przez Komisję Techniczną.

Piątkowski powinien raczej złożyć protest dzień wcześniej, w sobotę, z tym że na samego siebie, ponieważ sam sobie przeszkadzał w wygraniu wyścigu. W gonitwie VIII dosiadał bitego faworyta (tylko 3,54 zł „góra"), ogiera Zahima. Wyczyny dzielnego championa na ostatniej prostej wywołały tym razem już nie wściekłość widzów, lecz gromkie salwy śmiechu. Piątkowski bujał się bowiem w sposób komiczny w siodle, przekładał się, dał zamknąć rywalom w klatce symulując nieudolność, aby w efekcie przegrać ze słabym Wilgesem o koński nos. Było to żenujące widowisko, o którym należy jak najszybciej zapomnieć, ponieważ tego typu patologie niszczą wizerunek zarówno Służewca, jak i pięknego widowiskowego sportu, jakim są wyścigi konne.

Niedzielną gonitwę zaliczaną do cyklu nieoficjalnych mistrzostw świata amazonek, któremu patronuje Sheikha Fatima Bint Mubarak zwana w ZEA "Matką Narodu", wygrała Australijka Danielle Walker dosiadająca ogiera Poranny Blask. Drugie miejsce zajęła Francuzka Caroline Brunaud, która jechała na ogierze Echo Ofira. Jako trzecia minęła celownik faworytka służewieckiej publiczności, polska amazonka Magdalena Szabla, ściągająca się na uczestniku tegorocznych Derby ogierze Elgaspar. W gonitwie wzięło udział 12 amazonek z Australii, Czech, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Węgier, Irlandii, Norwegii, Szwecji, Turcji, USA oraz z Polski.

Tego dnia w strefie VIP wykreowano zielony salon Warszawy, który został urządzony na wewnętrznej części toru zielonego. Wśród gości JE Asima Mirzy Al Rahmaha i Wojcicha Szpila, prezesa zarządu Totalizatora Sportowego, znaleźli się przedstawiciele mediów, biznesu, świata mody i kultury oraz osoby ściśle związane i współpracujące ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Przyjazną atmosferę budowała sączająca się z głośników muzyka arabska, fajki wodne oraz francuski szampan Veuve Clicquot. Pomiędzy gonitwami na torze odbyły się jazdy testowe pięciu najnowszych modeli Porsche, w tym Carrera 4S, który jest wyjątkowo łakomym kąskiem dla miłośników motoryzacji. „Tajemniczy Ogród" z ubraniami z kolekcji czołowych polskich kreatorów mody Macieja Zienia i Łukasza Jemioła był jedną z największych atrakcji mityngu.

Na torze głównym prezentowały się publiczności cheerleaderki oraz przecudnej urody konie czystej krwi arabskiej. Dziatwa hasała na kucach, karuzeli łańcuchowej i „dmuchańcach". Medialnego wsparcia udzieliły redakcje Maleman, O2, Forbesa, TVN, TVP Sport, Przeglądu Sportowego oraz PAP. Kolejna wielka feta na Służewcu w niedzielę 29 września z okazji rozegrania już po raz 100. prestiżowej i wysoko dotowanej gonitwy Wielka Warszawska.

Tadeusz Porębski
Foto Lech Kowalski

Wielka Ursynowska

W niedzielę, 1 września na Torze Wyścigów Konnych Służewiec. Już po raz drugi na Torze odbędzie się piknik familijny pod nazwą „Dzień ursynowski na Wyścigach". Piknik poprzedzi „Wielka Ursynowska", czyli bieg na 5 km po torze wyścigowym, który rozpocznie się o godz. 10.

Bieg „Wielka Ursynowska" ma charakter charytatywny – całe zgromadzone wpisowe (w wysokości 10 zł od osoby) przekazane zostanie na rzecz Fundacji „Pegasus" z przeznaczeniem na rehabilitację uratowanych koni cierpiących w skutek niehumanitarnych działań człowieka.

O godz. 11:00 rozpoczną się pokazy taneczne, wystąpi zespół ZAYAZD, ponadto przewidziano pokazy oraz konkursy artystyczne. Na wszystkich gości czekać będą także rozrywki sportowo – rekreacyjne, m.in.: mini tenis ziemny, strzelanie z broni laserowej oraz przejażdżki konne i konkurencje kolarskie. Również dla najmłodszych przygotowane są rozmaite atrakcje. Na pikniku rozstawiona będzie prawdziwa wioska indiańska, w której dzieci będą mogły poznać gry i zabawy indiańskie, postrzelać z łuku, zobaczyć oryginalne stroje indiańskie i wyposażenia Tipi, spróbować sił w rzemiośle indiańskim lub zatańczyć indiański taniec pow-wow. Dodatkową atrakcją będą zabawki pneumatyczne dla dzieci oraz miasteczko promocyjne Ursynowa,

O godzinie 15:00 dobędzie się gonitwa „Nagroda Ursynowska" o Puchar Burmistrza Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Ważne: Mieszkańcy Ursynowa będą mogli dojechać na Tor Służewiec specjalną linią autobusową 900, która kursować będzie na trasie:
NATOLIN PÓŁNOCNY – AL. KEN - DOLINA SŁUŻEWIECKA – PUŁAWSKA – TOR WYŚCIGÓW KONNYCH – PUŁAWSKA – PILECKIEGO – GANDHI – AL. KEN – NATOLIN PÓŁNOCNY, kursującej w ramowych godzinach 8.30 – 18.00 z częstotliwością co 20 minut (pierwszy kurs z przystanku NATOLIN PÓŁNOCNY o godz. 8:30, ostatni ok. 17:30 - z Toru Wyścigów Konnych).

Linia obsługiwać ma wszystkie przystanki na wyznaczonej trasie. Dla ww. linii zmianie ulegnie charakter przystanków w zespole Wyścigi z warunkowego na stały. W linii specjalnej nie będzie obowiązywać taryfa ZTM - przejazd autobusem będzie bezpłatny.

Mauro Manueddu na zwycięskim ogierze Amaretto

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · KORONY PEŁNOCERAMICZNE · PROTEZY BEZKLAMROWE · IMPLANTY · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · LECZENIE PARODONTOZY · STRZYKAWKA BEZIGŁOWA · GABINET DZIECIĘCY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od NATOLIN
Meander 22
22 648 77 55
www.microdent.pl

FINANSE

GOTÓWKA od ręki na terenie Ursynowa, 15 lat tradycji, 600-312-559

LOMBARD - POŻYCZKI pod zastaw, skup złota i srebra, al. KEN 97 lok.19, tel. 22 299-39-29, 531-501-301

KUPNO-SPRZEDAŻ

AKTUALNIE, antyki wszelkie za gotówkę, 504-017-418

ANTYKI, monety, znaczki, pocztówki, meble, obrazy, srebro, 22 235-38-79, 601-235-118

DREWNO opałowe i kominkowe, 602-77-03-61

LOKALE

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

DO WYNAJĘCIA Konstancin centrum, lokal biurowy 25 m^2, 606-557-071

KWATERY, 728-899-673

POSZUKUJĘ pokoju lub kawalerki do wynajęcia w okolicach ul. Kopcińskiego od 1.09.2013 r. tel. 795-12-12-15

MOTO

ABSOLUTNY SKUP AUT z lat 1997 - 2010. Dojazd do klienta. Gotówka, 608-174-892

AUTO każde kupię, całe, uszkodzone, prod. po 1998 r.,gotówka, 730-750-888

AUTO SKUP WARSZAWA 501-291-812

NAUKA

STARS szkoła muzyczna
gitara, perkusja, skrzypce, keyboard, śpiew, zajęcia umuzykalniające, beatbox
Ursynów, Mokotów, Wilanów
www.stars.edu.pl
tel. 512-712-150

ANGIELSKI - każdy poziom, możliwy dojazd, 505-316-722

ANGIELSKI, niemiecki 666-561-337

HISZPAŃSKI, 507-087-609]

KOMPUTER od podstaw, 698-166-368

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA poprawki, matury, dojeżdżam, 504-057-030

Centrum korepetycji wszystkie przedmioty
- indywidualnie i w grupach 2-4 osobowych
- przygotowanie do egzaminu gimnazjalnego i matury
- kompetentni i sprawdzeni korepetytorzy
- lekcje w centrum i z dojazdem do domu ucznia
ceny od 28 zł za godzinę lekcyjną
CENTRUM KOREPETYCJI OPANUJ.TO
Imielin
ul Indiry Gandhi 15/1
tel. 22 649 19 03, 513 018 199
www.opanuj.to

NIERUCHOMOŚCI

ATRAKCYJNA działka budowlana 1360 m^2, media, Dobiesz k. Piaseczna, 661-885-525

DZIAŁKA budowlano-usługowa przy trasie 722, tel. 602-77-03-61

GRUNT rolny 1,10 ha Prażmów, 602-77-03-61

GRUNT rolny 7 ha Prażmów, 602-77-03-61

PRACA

KARDIOLOGA do przychodni lekarskiej, 22 651-70-75

KUCHARZA do baru w Piasecznie, 601-623-410

PANIĄ do gotowania, bar, Piaseczno, 601-623-410

SZUKAM pracy - dzielnica Ursynów, odprowadzanie lub odbieranie dziecka z przedszkola/szkoły, 502-339-041

SZUKAM pracy niania z doświadczeniem referencje 514-109-380

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w różnych godzinach - emerytka, 510-33-40-10

ZATRUDNIĘ na Służewie emeryta lub rencistę, 66-56-72-172

RÓŻNE

OPIEKA nad grobami tanio i solidnie 500-336-607

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

USŁUGI

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
503-432-422

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

ANTENY, 603-375-875

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CleanLux pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

CYKLINOWANIE, 663-163-070

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOMOFONY, 603-375-875

DO ŚLUBU Chrysler PtCruiser 693-778-112

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

GAZOWE kotły, piecyki, kuchnie - serwis, montaż; hydraulika, 600-709-630

GLAZURA, gładź, malowanie, 507-470-980

HYDRAULIKA, remonty 602-651-211

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

LUSTRA w domu klienta 602-27-17-18

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259, www.malarskieursynow.pl

MALOWANIE, 604-970-028

MALOWANIE, 722-920-650

MEBLE na wymiar, przeróbki, produkcja, naprawa, 22 773-15-13, 504-824-568

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie lodówki kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

ORGANIZACJA CATERINGU imprez, konferencji, warsztatów. Cafe Niespodzianka, 791-676-901, ul. Marszałkowska 7

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej oferuje firma SOLPRA. Tanio i solidnie, 798-034-056

PRANIE dywanów, wykładzin, tapicerek u klienta 693-778-112

PRZEPROWADZKI TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI tanio, solidnie 501-535-889

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

ROLETY, siatki przeciwko owadom 602 27 17 18

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne, 511-529-965, www.budax.pl

WIERCENIE KARNISZE, itp. 608-303-530

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY, 509-491-366

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI
Ceny wizyt - 80,100 zł;
EKG - 30 zł: USG - 80 zł;
EEG, ECHO SERCA - 80 zł
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY ZAPRASZAMY

Gimnastyka 50+
Pilates, Joga
ul. Jastrzębowskiego 22
Klub Kyodo
tel. 518 628 928

DOM OPIEKI - bardzo dobre warunki, rodzinna atmosfera, Piaseczno, 22 757-20-19

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

LEKARZ INTERNISTA - wizyty domowe, 508-216-824

ODCHUDZANIE - GRUPY WSPARCIA przyjazna atmosfera, zaskakująca skuteczność, tanio. anna@klubrownowagi.pl, 601-198-197

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

Odwiedź profil PASSY na Facebook'u - bądź na bieżąco!
PASSA.TygodnikSasiadow

REMONTUJESZ? URZĄDZASZ? BUDUJESZ?
Oferujemy materiały wykończeniowe:
1. PODŁOGI I LISTWY DREWNIANE, CHEMIA tel. 502-054-730
2. GLAZURA - TERAKOTA - GRES tel. 501-441-497
3. PODŁOGI PERGO, QUICKSTEP, DRZWI DOORIA 501-704-904
Zapraszamy do nas pon-sob od godz 10:00.
Warszawa ul. Poleczki 13 /wjazd ul. Tango

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

ZAJRZYJ NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ
www.passa.waw.pl

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO
BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl
BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl
vetrex okna premium
VEKA
BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl
POL-SKONE
GERDA
ROMEX

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14
Tel./faks: 22 643 79 35
www.domsztuki.art.pl

Dom Sztuki zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych (w tym seniorów) na bezpłatne warsztaty artystyczne, trwające od połowy września do połowy grudnia b.r., finansowane ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy. Oferta obejmuje następujące warsztaty: plastyczne (malarstwo, grafika, rysunek, rzeźba), teatralne (Teatr Dziecięcy „Kluczyk z Wiolinowej”, Teatr Młodzieżowy „Klucz z Wiolinowej”, Dziecięcy Teatr Muzyczny „Wiolinki”, Młodzieżowy Teatr Muzyczny „Zgraja z Wiolinowej”, Teatr Seniora), muzyczne (bębniarskie) i taneczne (taniec irlandzki – nowa pozycja wśród warsztatów Domu Sztuki).

Bliższe szczegóły w kolejnych numerach oraz na stronie i w sekretariacie Domu Sztuki.

Modelarnia Lotnicza SMB „Jary” (ul. Służby Polsce 1) prowadzi do 31 sierpnia, w dni robocze w godzinach 16.00-20.00, bezpłatne warsztaty modelarskie dla dzieci i młodzieży.

Galeria Domu Sztuki zachęca do oglądania malarstwa Konrada Wieniawy-Narkiewicza. Wstęp wolny. Autor prac jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi.

ORŁY POLSKIEGO BUDOWNICTWA
2013
OGÓLNOPOLSKI KONKURS BUDOWLANY
POD PATRONATEM
MINISTERSTWA TRANSPORTU, BUDOWNICTWA I GOSODARKI MORSKIEJ

www.orlybudownictwa.pl
KONKURS REALIZOWANY W RAMACH NARODOWEGO PROGRAMU PROMOCJI POLSKA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ 2020
www.polskaprzedsiebiorczosc.pl
NARODOWY PROGRAM PROMOCJI POLSKA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ 2020

Czytelni Naukowej Nr XIV
ul. Lachmana 5
Tel. 855-52-20
www.ursynoteka.pl

3.09 – wtorek – spotkanie z Andrzejem Kochanowskim w nowym cyklu „Mało znane epizody z historii Warszawy” pt. „Zapomniani władcy Warszawy z lat 1250-1429”.
5.09 – czwartek – spotkanie z dr. Kamilem Kopanią w nowym cyklu „Galeria Sztuki Średniowiecznej Muzeum Narodowego w Warszawie” pt. „Pieta z Lubiąża i krucyfiks mistyczny z kościoła Bożego Ciała we Wrocławiu”.
10.09 – wtorek – spotkanie z prof. Krzysztofem Mrowcewiczem w cyklu „Historia literatury w obrazach” pt. „W kręgu Skamandra”.
12.09 – czwartek – spotkanie z prof. Andrzejem Karpińskim w nowym cyklu pt. „Wielkie odkrycia geograficzne od antyku po XX wiek i ich następstwo” pt. „Starożytność: Egipt, Grecja, Rzym, Fenicjanie”.
17.09 – wtorek – spotkanie z p. Andrzejem Kochanowskim w nowym cyklu „Mało znane epizody z historii Warszawy” pt. „Warszawska stołeczność 1611”.

Natoliński Ośrodek Kultury, ul. Na Uboczu 3

Teatrzyk „Siadaj – Pała !”

- *zaprasza dzieci chętne do udziału w zajęciach teatralnych.*

Podstawową formą zajęć są warsztaty teatralno-dramowe mające na celu rozwój kreatywnego myślenia oraz inteligencji emocjonalnej dziecka.

Zajęcia odbywają się w grupach wiekowych, grupy starsze w efekcie rocznej pracy tworzą spektakl teatralny. Dla grupy najmłodszej każde zajęcia są odrębnym tematycznie warsztatem, często kończącym się pokazem dla rodziców.

I grupa	**5 - 7 lat**	**soboty 09:20 -10:10 soboty 10:20 -11:10**	*zapisy i pierwsze zajęcia 11.09.2010 r. godz.9:20 i 10:20*
II grupa	**10 - 12 lat**	**soboty 11:20 - 13:00**	*zapisy i pierwsze zajęcia 11.09.2010 r. godz.11:20*
III grupa	**8 - 11 lat**	**środy 16:15 - 18:00**	*zapisy i pierwsze zajęcia 8.09.2010 r. godz. 16:15 - 18:00*
IV grupa	**10 - 13 lat**	**czwartki 17:15 - 19:00**	*zapisy i pierwsze zajęcia 09.09.2010 r. godz. 17:15 - 19:00*

Małgorzata Grzesikowska *– pedagog, reżyser teatralny, specjalista z zakresu dramy, twórca dziecięcego teatru „Siadaj – Pała !” działającego od 1993 roku.* **tel. 644-67-35, 0-515-231-969**

Stowarzyszenie Kreatywnych Seniorów "Ruch i Zdrowie"

7 września 2013 r. (sobota) o godzinie 10.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów, al. KEN 61 sala 136, odbędzie się walne zebranie, na którym m.in. zostanie przyjęte sprawozdanie finansowe za rok 2012.

Sprawozdanie będzie do wglądu w biurze SKS, ul. Lachmana 5 w poniedziałek 2 września 2013 r. w godzinach 10.00 - 13.00.

Zarząd SKS

SEPHORA

Wakacyjne ostatki...

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Krystyna Skibińska**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30. **Ryszard Kochan**

						7	3	
				3				1
7	8					4		2
2		7		5	3			
			1		7		2	
1	5			4				
3		6			1			
8			3			2		
	7	2	6		9	3		

2					7	8	9	
			1					4
		7				2		3
	5			9				2
			2	1	8			
1				3			4	
4		8				9		
5					2			
	7	1	8					5

„Spośród pięciu zmysłów węch jest jedynym, który niezaprzeczalnie najlepiej wyraża żądzę rozkoszy” Salvador Dali.
Damska woda toaletowa Sun & Roses Salvador Dali. Nowa, kwiatowo-owocowa kompozycja stworzona przez Dorothee Poit, ukazała się w kwietniu 2013. Dostępna tylko w perfumeriach Sephora.

SEPHORA

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Informacja WOM	**545 72 00**
Cantrala	**545 71 00**
Urząd Skarbowy	**548 68 00**
Paszporty	**858 10 06**
Ośrodek Pomocy Społecznej	**544 12 00**
Pogotowie Ratunkowe	**525 13 07**
Policja	**601 69 78 603 19 78**
Straż Miejska	**986, 852 15 99**
Straż Pożarna	**998 843 70 38**

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

	56 51 400 56 51 402
Urząd Skarbowy	**848 61 51**
Pogotowie Ratunkowe	**999 844 04 46**
Policja	**603 11 88**
Straż Miejska	**986, 649 40 90**
Straż Pożarna	**998, 844 00 71**

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. St. Kostki Potockiego 11

	642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	**648 22 26**
Policja	**842 32 61**
Straż Miejska	**986, 852 16 00**
Straż Pożarna	**596 71 40**

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy ul. Kościuszki 5	**701 75 00**
Starostwo Powiatowe	**757 20 51**
Urząd Skarbowy	**750 19 41**
Pogotowie Ratunkowe	**999 535 91 93**
Policja	**997 756 70 16...18**
Straż Miejska	**701 76 95 986**
Straż Pożarna	**998, 756 72 43**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Elektryczne	**701 32 20**
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	**603 309 399**
Pomoc Drogowa	**756 20 10**

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy ul. Warszawska 32	**756 48 10, 754 41 71**
Policja	**997, 756 42 17**
Straż Miejska	**757 65 49**
Straż Pożarna	**998, 750 18 19**
Pogotowie Ratunkowe	**999, 756 75 11**

Lesznowola

Urząd Gminy ul. Gminnej Rady Narodowej 60	**757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70**
Pogotowie Ratunkowe	**999**
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	**756-75-11**
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	**701-49-10**
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	**757-99-64**
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	**756-15-92**
Ośrodek Pomocy Społecznej	**757 92 32**
Policja	**997 757-93-90, 757-93-86**
Komenda Powiatowa Policji	**756-70-17, 756-75-01**
Straż Pożarna	**757-05-98, 757-22-27**
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	**756-15-25**
w Nowej Woli	**756-73-10**
Straż Miejska	**986, 750-21-60**
Pogotowie gazowe	**992, 750-38-85**
Pogotowie energetyczne	**991 756-30-53, 756-30-54**
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	**994**

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94, pon.- pt. 8-16
Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA 0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Anka Rowińska tel. 600 635 570, 648 44 34.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

WRÓĆ DO SZKOŁY Z KEN CENTER!

Z NAMI WYBIERZESZ NAJLEPSZĄ OFERTĘ DLA SWOJEGO DZIECKA!

ZAPRASZAMY

Piątek, sobota 6 -7 września 2013, godziny 11:00 - 18:00

W programie wiele atrakcji dla rodziców i dzieci:

- bezpłatne konsultacje medyczne dla najmłodszych prowadzone przez Przychodnie CMP (konsultacje odbywają się w siedzibie CMP I piętro)
- porady okulistyczne prowadzone przez salon Lynx Optic
- prezentacje szkół językowych: Simon Says, English Best Way, Speak Up
- prezentacje naukowe: mały inżynier, budowa robotów, walki sumo

BEZPIECZNY POWRÓT DO SZKOŁY

Dla dzieci:

- pokaz Straży Pożarnej: prezentacja wozu strażackiego
- pokazy ratownictwa: nauka pierwszej pomocy (sobota)
- pokazy sportowe: sztuki walki, street dance w wykonaniu Uczniowskiego Klubu Sportowego Shodan
- pokazy zumby i stepu w wykonaniu TI Fitness

a także:

- konkursy wiedzy nt profilaktyki zdrowia prowadzone przez CMP
- konkursy i prezentacje sprzętu sportowego firmy Maxxsport
- konkursy sportowe przy RTV Euro AGD
- prezentacje planszowych gier edukacyjnych - firma Graal
- prezentacje odzieży dla najmłodszych na każdą okazję - Butik, Charles Voegele, Maxxsport, Camaieu

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00

GALERIA
KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl